Nr. 148 Wtorek, 1 lipca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — **Zagranicą 7 — P. K. O. Nr. 141.690.**

Po krakowskim kongresie.

Spokojnie i bez przeszkód ze strony władz rozegrał się wczoraj epizod, nazwany przez „Robotnika" „kulminacyjnym punktem walki", a zatem wysoko szacowany przez zblokowany „Centrolew" i poparty usilną propagandą w kraju, a nawet za granicą. Oczywiście — głównem pytaniem, jakie dziś każdemu się nasuwa, będzie sprawa skutków krakowskiej demonstracji.

Pytanie to da się rozstrzygnąć ze znacznem prawdopodobieństwem na podstawie prostej analizy sytuacji.

Więc przedewszystkiem — jak dalece interesował się kraj tą polityczną imprezą? Cyfra uczestników o niczem nie świadczy; zarówno 6 tysięcy, zgodnie z oceną bezstronnych widzów, jak 30 tysięcy, o których mówią aranżerowie zjazdu, jest ostatecznie tylko rzeczą technicznej organizacji i jej zasobów pieniężnych. Natomiast autopsja, dokonana wczoraj choćiażby we Lwowie, daje wynik wcale znamienny. Na nadzwyczajne dodatki, relacjonujące o przebiegu zjazdu, mało kto zwracał uwagę. Wprawdzie w godzinach wieczornych gorączkowo dzwoniły telefony redakcyjne, ale treścią zapytań były niemal bez wyjątku — niedzielne wyniki sportowe.

Jeśli przyjmiemy, że kongres krakowski był etapem walki skonfederowanych stronnictw opozycji z Rządem, to popularność i walki i haseł kongresu zależeć musi od ustalenia, kto walczy, z kim i o co. Kto, czyli jacy ludzie. Jacy ludzie żądają oddania sobie władzy, obiecując w zamian, według starych recept agitacji wyborczej, uszczęśliwić społeczeństwo pod każdym względem? Przerzućmy nazwiska. Sami starzy znajomi. Niegdyś rządzili Polską osobiście, lub przez swe stronnictwa. Co stworzyli? O[illegible] erę, do której dziś formalnie sami boją się powracać, godząc się na reformy ustrojowe. Żadne z tych nazwisk nie jest dziś sztandarem, żadne nie daje gwarancji szczerości i uczciwości tak krytyki, jak przyrzeczeń, wiele natomiast po dziś dzień nosi na sobie piętno infamji. A walka, która zdołałaby porwać za sobą społeczeństwo, musi być walką rycerzy i ducha rycerskiego.

Między nimi, a obozem, który pragnąłby „zlikwidować", zachodzi rażąca dysproporcja siły i wartości, zasług i całej tradycji. Dla tej dysproporcji mógł sobie Rząd pozwolić na tolerowanie kongresu, na ścierpienie jego wiecowej wrzawy, na spokojne przyglądanie się z boku, jak ta wieża Babel wszelkich znaków i zawołań partyjnych usiłuje wytworzyć „wspólną platformę" i przekonać opinję publiczną, że wprawdzie dotąd szła luzem, dając gorszący przykład wzajemnej, zaciekłej walki, lecz odtąd nagle tworzy monolit, na którym oprzeć się może Państwo.

A wreszcie — o co walczył kongres? Przeciw czemu protestował namiętnie? To drugie pytanie jest bardziej na miejscu. Nie wiadomo dokładnie, czego pragną zblokowani przywódcy „Centrolewu", lecz wiadomo ze wszystkiemi szczegółami, przeciw czemu występują. I tu znajduje się ich punkt najsłabszy. Ich pociski trafiają w próżnię. Uderzają w „dyktaturę", istniejącą wyłącznie w ich wyobraźni. Bronią demokracji, której nikt nie atakuje. Z niezrównanym patosem ślubują wierność Konstytucji, której nikt nie łamie. Opłakują „zgnębienie Sejmu", tego samego, którego ustawy są jedynym regulatorem obecnego porządku i którego budżet jest podstawą gospodarki państwowej.

Społeczeństwo nie jest głuche na hasła, głoszone w imię obrony spraw słusznych i prawdziwych, ale w ciągu 11 lat społeczeństwo nauczyło się dokładnie tej prawdy, że walka o maj[a]ki nie zasługuje na poparcie, a nawet — jak to było z wczorajszym kongresem — na żywsze zainteresowanie.

Z ostatniej chwili.

Konferencje w stolicy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. Dziś rano powrócili do Warszawy z Krakowa z kongresu działacze Centrolewu. Od wczesnego rana odbywają się w Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych konferencje informacyjne, na których specjalni wysłannicy składają sprawozdania z przebiegu obrad kongresu.

Rząd wojskowy w Boliwji.

Londyn, 30 czerwca. (PAT.) Jak donosi z Boliwji „Times", nowy rząd składa się wyłącznie z wyższych oficerów. Proklamacja, wydana przez rząd, zapowiada szereg reform. W czasie walk zginęło ogółem około 3.000 ludzi, w tej liczbie około 500 studentów i wiele kobiet. Obecnie w miejscowości La Paz panuje spokój.

Krwawe starcia w Wiedniu.

Warszawa, 30 czerwca. Z Wiednia donoszą: Po wczorajszych uroczystościach w związku ze świętem Bożego Ciała na jednem z przedmieść wiedeńskich wywiązała się bójka między heimwerowcami i socjalistami. Po obu stronach jest wielu rannych. Policja przywróciła spokój.

Z nad granicy sowieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 czerwca. „Słowo Wileńskie" donosi, co następuje: Niezmordowany agitator wywrotowy, niejaki Jan Czarnecki, sekretarz powiatowy białoruskiego robotniczo-włościańskiego klubu poselskiego, widząc, że jest zdemaskowany przez władze polskie, które zebrały dowody jego pracy wywrotowej, uciekł w kwietniu b. r. do Mińska w obawie przed aresztowaniem. Bolszewicy aresztowali go jednak i osadzili w więzieniu GPU. Oskarżono go o zdradę interesów partji przez dezercję z powierzonego mu posterunku i skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Warszawa, 30 czerwca. „Kurjer Wileński donosi, że przed kilku dniami na odcinku granicznym Boskowszczyzna w rejonie Iwieńca, placówka KOP. zauważyła 2 podejrzanych osobników. Na widok żołnierzy osobnicy ci zaczęli wycofywać się w kierunku granicy sowieckiej, ostrzeliwując się z rewolwerów, przyczem jeden z żołnierzy KOP. odniósł ranę. Jak się okazało, zatrzymanym jest kurjer komunistyczny, przy którym znaleziono wiele różnych dokumentów i instrukcyj.

Moskwa, 30 czerwca. (PAT.) Tass donosi: W dalszym ciągu obrad kongresu partji komunistycznej, w dyskusji nad sprawozdaniem Stalina wszyscy mowcy wyrazili solidarność z zasadniczą linją postępowania partji i przypomnieli sukcesy, osiągnięte przez komunistów, na polu rozwoju gospodarczego i kulturalnego ZSSR. Mowcy domagali się od b. przywódców opozycji stanowczych oświadczeń co do ich obecnego stanowiska.

Przed soborem prawosławnym.

Warszawa, 29 czerwca. (PAT.) Dziś nastąpiło w Warszawie otwarcie obrad narady przedsoborowej, która ma się zająć sprawą zwołania pierwszego soboru Cerkwi prawosławnej w Polsce. Inaugurację narad poprzedziło uroczyste nabożeństwo w cerkwi prawosławnej na Pradze, odprawione przez ks. metropolitę Djonizego. Po nabożeństwie, przedstawiciele Rządu z Ministrem W. R. i O. P. na czele oraz uczestnicy zebrania, reprezentujący duchowieństwo i ludność prawosławną Rzplitej, przeszli do sali posiedzeń Synodu, gdzie ks. metropolita Djonizy otworzył obrady. Na zebraniu Minister W. R. i O. P., Czerwiński wygłosił przemówienie, w którem powitał zebranych przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego oraz złożył zgromadzeniu życzenia powodzenia w pracy nad przygotowaniem i opracowaniem spraw, związanych z Cerkwią prawosławną w Polsce przed generalnym soborem. Następnie zabrał głos ks. metropolita Djonizy, wyrażając radość ze spełnienia się marzeń ludności prawosławnej i wyrażając Rządowi polskiemu podziękowanie za troskę o Cerkiew i umożliwienie zwołania soboru.

Zgon Eysmonda.

Zakopane, 29 czerwca. (PAT.) W niedzielę, 29 bm., około godz. 4 popołudniu, nie odzyskawszy przytomności pomimo troskliwej opieki lekarskiej, zmarł tu Juljan Eysmond, znany literat i poeta. Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy, a stąd do Warszawy, gdzie nastąpi pogrzeb, odbędzie się w poniedziałek, o godz. 3 popołudniu.

Warszawa, 30 czerwca. (PAT). Cała prasa zamieszcza wspomnienia żałobne poświęcone tragicznie zmarłemu poecie ś. p. Juljanowi Eysmondowi. „Gazeta Polska" pisze między innemi: Juljan Eysmond był znakomitym pisarzem, dzielnym żołnierzem (ozdobionym Krzyżem Walecznych), doskonałym publicystą, najczulszym ojcem, najżyczliwszym kolegą. Śmierć jego okrywa żałobą całą współczesną literaturę polską, wszystkich zaś ludzi, którzy znali tego znakomitego poetę i najmilszego człowieka przepełnia głębokim żalem.

Zmiany w administracji.

Warszawa, 30 czerwca. W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że należy liczyć się z bliską nominacją pos. Kościałkowskiego na stanowisko Wojewody białostockiego. Równocześnie mówią też o ustąpieniu naczelnika wydziału wschodniego, Hołówki, który również objąć ma jedno z Województw.

Przedłużenie umowy zbożowej.

Warszawa, 29 czerwca. (PAT). W toku pertraktacji, które się odbyły w Warszawie w czasie od 26 do 28 bm. między delegatami rządu niemieckiego i polskiego w sprawie przedłużenia zawartej w lutym b. r. polsko - niemieckiej umowy o wzajemnem uregulowaniu polskiego i niemieckiego wywozu żyta, osiągnięto porozumienie co do wielu zasadniczych kwestji. Co do pozostałych jeszcze punktów odbędą się w najbliższym czasie dalsze rozmowy w Berlinie i w Warszawie. Ze względu na te rozmowy przewiduje się przedłużenie dotychczasowej umowy żytniej na czas do 15 lipca b. r.

Powrót p. Deweya.

Warszawa, 30 czerwca. (PAT). Jak donoszą dzienniki, jutro powraca do Warszawy z podróży do Jugosławji amerykański doradca finansowy p. Dewey.

Katastrofa hydroplanu.

Gdynia, 29 czerwca. (PAT.) Wczoraj wodnopłatowiec morskiego dywizjonu podczas startu w porcie gdyńskim, będąc stale znoszony wiatrem przy bardzo silnym szkwale, ześlizgnął się lewem skrzydłem z wysokości kilkunastu metrów. Obserwator wraz z załogą zdołał wyskoczyć, natomiast pilot ppor. Baciąga, będąc przywiązanym do aparatu, zaczął tonąć. Z pomocą pospieszyła szalupa „Bałtyk", której marynarz Król, pięć razy nurkując, zdołał wkońcu przeciąć liny i rzemienie i zwolnić rannego pilota, którego odwieziono do szpitala wojskowego. Aparat doznał znacznych uszkodzeń.

P. Rechberg odsłonił przyłbicę Niemiec.

W dzienniku „L'Ordre" ukazał się, jak wiadomo, przed kilkunastu dniami list gen. von der Lippe, występującego jako rzecznik sojuszu francusko-niemieckiego, którego warunkiem zasadniczym byłoby wymuszenie przez Francję na Polsce zrzeczenia się korytarza pomorskiego, wzamian za wspólne za gwarantowanie jej bezpieczeństwa przez Francję i Niemcy.

Na list gen. von der Lippe odpowiedział swego czasu rzeczowo redaktor polityczny dziennika „L'Ordre" de Givet, zbijając jego twierdzenia i wykazując całą perfidję rozpoczętej przez Niemcy kampanji antypolskiej we Francji.

Onegdaj w tym samym dzienniku ukazała się odpowiedź znanego przemysłowca niemieckiego, Arnolda Rechberga na artykuł de Givet'a o gen. von der Lippe. Dowodzi on, że de Givet niesłusznie podejrzewa szczerość gen. von der Lippe, który tak samo, jak i on, Rechberg, jest zupełnie bezinteresownym rzecznikiem sojuszu francusko-niemieckiego.

Po długich wywodach o warunkach, przy których sojusz ten mógłby być zawarty, Arnold Rechberg zapytuje m. in. de Givet'a, co uważa on za korzystniejsze zarówno dla Francji, jak i dla Polski, czy możliwość liczenia przy każdej okoliczności na całkowite poparcie Niemiec, czy też w razie niepogodzenia się z Niemcami — widzieć ich zawsze przy boku swych przeciwników, biorących udział we wszystkich kombinacjach antyfrancuskich i antypolskich. Rozbrojenie Niemiec nie gra żadnej roli — oświadcza Rechberg. Sam Marszałek Foch oświadczył swego czasu, że owo rozbrojenie dało Francji tylko chwilowe poczucie bezpieczeństwa, nikt bowiem nie może przeszkodzić Niemcom zbroić się pocichu. Wreszcie Niemcy są nietylko świetnymi organizatorami przemysłowymi. Są również wśród nich wielcy wynalazcy. Nie jest wykluczone, że potrafią oni poczynić wynalazki, wprowadzające zupełnie nowe metody w prowadzeniu wojny, metody, które uczyniłyby z dnia na dzień bezskutecznemi wszystkie obecne zbrojenia Francji i jej sojuszników. Autor zapytuje wreszcie, czy de Givet'owi wiadomo, o ile mają rację bolszewicy, gdy zapewniają w Berlinie, że udało się im podminować armję francuską, a jeszcze bardziej armję polską, wobec czego udział tych dwóch armij w nowej wojnie nie dałby oczekiwanych rezultatów.

De Givet nie pominął „ciekawych" zapytań Rechberga milczeniem. Trudno — oświadcza on — nazwać artykuł Rechberga odpowiedzią. Prędzej można widzieć w nim karygodne cechy szantażu, Rechberg bowiem stara się podziałać na Francję argumentami zastraszającemi, Nie odniesie to pożądanego skutku. Francja wie doskonale, czego ma się trzymać co do liczebności sił zbrojnych Niemiec, oraz wynalazków uczonych niemieckich, którzy już w czasie wielkiej wojny dali dowody tego, do czego mogą być zdolni.

Niech wybaczy mi Rechberg — oświadcza autor — lecz Francji nie zastraszą wcale niepomyślne dla niej kombinacje międzynarodowe, jakie wysuwa Rechberg w razie nowego konfliktu. De Givet nie wierzy, aby Anglja, nawet pod rządami labourzystów, została obojętną na nową groźbę najścia germańskiego. Co do Polski, de Givet oświadcza, że nie należy bynajmniej do rzędu Francuzów, którzy na sytuację w Europie wschodniej patrzą jedynie przez szkła niemieckie.

Byłem — mówi autor — sam w Polsce i mogę zaręczyć, że sprzymierzeńcy nasi Polacy, solidniejsi są, niż twierdzą to ziomkowie p. Rechberga. Co się zaś tyczy domniemanego zbolszewizowania Polski, mogę zapewnić, że Polska jest w rzeczywistości jedynym krajem, w którym komunizm właściwie nie istnieje, doświadczenia bowiem r. 1920 nauczyły Polaków, co to jest bolszewizm i czego po nim żna się spodziewać. W rzeczywistości Polska jest dużym i potężnym krajem. Gdy p. Rechberg twierdzi, że jedynie Francja gwarantuje nietykalność granic Polski, zapomina on o istnieniu jej samej.

Gen. von der Lippe proponuje Francji sojusz, lecz żąda, aby złożyła ona w ofierze temu sojuszowi żywotne interesy Polski. Twierdzę — zaznacza de Givet — że gdyby Francja zgodziła się na ten warunek i propozycja gen. von der Lippe co do Polski została urzeczywistniona, Niemcy nie omieszkałyby zrzec się drugiej części tej propozycji, tyczącej się Francji, gdyż samemu Rechbergowi i innym Niemcom pomoc Francji byłaby wtedy już niepotrzebna.

Co jest najważniejsze w liście Rechberga — pisze w zakończeniu de Givet — to jego ton. Jaka zmiana zaszła od trzech lat w stylu listów Rechberga? Dziś stawia on warunki i zaczyna już grozić, a dowodzi jeszcze, że jest zwolennikiem zbliżenia niemiecko-francuskiego. Cóż dopiero da się powiedzieć o innych Niemcach? Jeszcze kilka takich listów, a otworzą one oczy najbardziej zaślepionym Francuzom. Pozostaje tylko Rechbergowi podziękować.

P. Prezydent Rzplitej spędził dzień wśród ludności litewskiej.

Wilno, 29 czerwca. (PAT). W niedzielę w dalszym ciągu podróży po Wileńszczyźnie, Pan Prezydent w godzinach porannych przejeżdżał okolicami zaludnionemi w większości przez Litwinów. Pan Prezydent jechał wzdłuż całej granicy litewskiej na długości 75 klm. Ludność litewska łącznie z polską składała Panu Prezydentowi hołd, wznosząc liczne bramy triumfalne z napisami litewskiemi i polskiemi. Dostojnego Gościa witało duchowieństwo, nauczycielstwo, tłumy zebranej ludności, wojsko i dziatwa szkolna. Wszędzie występowały ze sztandarami największe stowarzyszenia oświatowe litewskie, jak Stowarzyszenie św. Kazimierza i Stowarzyszenie Ritas. W Łyngwianach, wsi przedzielonej przez granicę polsko-litewską, Pan Prezydent udał się do miejscowej szkoły, gdzie dziatwa polska i litewska przygotowały na cześć Pana Prezydenta piękną uroczystość. Dostojnego Gościa powitała dziatwa Hymnem państwowym. Imieniem dziatwy przemówiła jedna z uczenic po polsku i zakończyła wyrażeniem w języku litewskim hołdu Panu Prezydentowi. Po odśpiewaniu kilku pieśni i wręczeniu kwiatów, Pan Prezydent rozmawiał dłuższy czas z dziatwą, żądając powtórzenia pieśni. W Łyngwianach zwiedził Pan Prezydent również koszary Korpusu Ochrony Pogranicza.

Przedpołudniem Pan Prezydent przybył do Święcian, siedziby powiatu, i odebrawszy raport oddziału Związku Strzeleckiego i inych organizacyj, wysłuchał w miejscowym kościele Mszy św. Dalej ze Święcian w drodze do Wilna, przejechawszy przez szereg miejscowości w których odbyły się uroczyste powitania, przybył Pan Prezydent do Świru, a następnie odjechał na teren powiatu trockiego. Liczne miejscowości tego powiatu wystąpiły również z gorącemi powitaniami. Szczególnie gorące było powitanie w Nowej Wilejce. Z Nowej Wilejki przybył Pan Prezydent o godz. 20 do Wilna i zamieszkał w pałacu.

Zakończenie Kongresu Eucharystycznego.

Olbrzymia procesja przeciągnęła ulicami Poznania.

Poznań, 29 czerwca. (PAT.). Dziś od wczesnego rana ruch w mieście panował nadzwyczaj żywy i świąteczny. Ulicami miasta zdążały rano grupy pielgrzymów do kościołów na nabożeństwa, aby następnie stawić się na wyznaczonem miejscu celem wzięcia udziału w manifestacji procesji, która miała zakończyć wspaniałą uroczystość pierwszego polskiego kongresu eucharystycznego.

Około godz. 9 rano czołowa grupa pochodu stanęła przy ul. św. Marcina. Czoło tworzyła orkiestra 15 p. ułanów, za nią kroczyła „Krucjata dzieci", liczny zastęp młodzieży szkolnej dalej organizacje przysposobienia wojskowego, korporacje akademickie, liczne organizacje zawodowe i cechy, niepzeliczone tłumy członków organizacyj rolniczych. Dalsze grupy pochodu stanowiły organizacje kościelne żeńskie i męskie z całej Polski, tłumy pątników, wreszcie, wszędzie witani serdecznie, rodacy-emigranci z Niemiec, z pogranicza niemieckiego, z Francji i Ameryki. Ostatnią grupę procesji tworzyła kompanja honorowa 58 p. p. z orkiestrą. Za nią posuwał się długi szereg zakonnic i zakonników, duchowieństwa świeckiego, wreszcie episkopat w liczbie 30 księży arcybiskupów i biskupów, w szatach liturgicznych. Dalej kroczył zastęp dziewcząt w bieli, sypiących kwiaty przed monstrancją, niesioną przez sześciu dostojników Kościoła, w otoczeniu szambelanów papieskich i grupy kawalerów maltańskich w barwnych mundurach. Przy kościele św. Marcina przyłączył się do episkopatu J. E. ksiądz legat papieski msgr. Marmaggi, za monstrancją szedł J. E. ks. kardynał Hlond, dalej przedstawiciel Pana Prezydenta Rzplitej Minister Janta Połczyński, przedstawiciel Rządu ks. Wiceminister ks. Żongołłowicz, przedstawiciele Sejmu i Senatu, Wojewoda Raczyński, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski, przedstawiciele korpusu oficerskiego, naczelnicy miejscowych władz i t. d.

Pochód podążył ulicami miasta ku stadjonowi miejskiemu na błoniach Wildeckich. Czoło procesji wkroczyło na stadjon o godz. 10, ostatnia zaś grupa dopiero po godzinie 12-tej. Z górą 2.000 sztandarów wniesiono na olbrzymie boisko i trybunę stadjonu. Przy wzniesionym polowym ołtarzu ks. prymas odprawił cichą mszę. W czasie nabożeństwa chór z towarzyszeniem orkiestr wykonał pod batutą prof. Nowowiejskiego szereg pieśni. Po mszy św. ks. biskup sufragan Wedmański z Płocka wygłosił kazanie. Uroczystość zakończyło odśpiewanie Te Deum.

Z powodu niesłychanej spiekoty, która szczególnie dała się odczuć w godzinach południowych, kilkadziesiąt osób z pośród obecnych na stadjonie zemdlało. Pogotowie ratunkowe interwenjowało we wszystkich wypadkach.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 30 czerwca 1930.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

We władzach powiatowych:

Mianowani:

Referendarz w VIII. st. sł. w Starostwie w Sanoku Zaufall Jan — referendarzem w VII. st. sł. dnia 14 I. 1930 r.

Referendarz w VII. st. sł. i kierownik starostwa w Podhajcach Woroszyński Roman — starostą powiatowym w Podhajcach w dotychczaso wym VII. st. sł. dnia 16 I. 1930 r.

Por. W. P. Małaszyński Piot do odwołania starostą grodzkim w Krakowie w VI. st. sł. dnia 29 1930 r.

Przeniesieni:

Prow. referendarz w VII. st. s Krupa Kazimierz — ze Starostwa w Będzinie do starostwa w Nowym Targu, dnia 7 I. 1930 r.

Referendarz w VII. st. sł. Nowakowski Jerzy — z lwowskiego Starostwa Grodzkiego do Starostwa powiatowego we Lwowie, dnia 14 1930 r.

Starosta powiatowy w VI. st. sł. d Golczewski Emil — ze Starostw w Śniatynie do iłżeckiego Starostwa w Wierzbniku, dnia 16 I. 1930 r.

Radca wojewódzki w VI. st. s Schnitzel Wacław — ze Starostw powiatowego we Lwowie do Starostw grodzkiego we Lwowie, dnia 17 1930 r.

Lekarz powiatowy w VII. st. sł. d Czepielewski Aleksander — z Starostwa w Grybowie do Starostwa Brzesku, dnia 17 I. 1930 r.

Lekarz powiatowy w VII. st. sł. d Peters Adam — ze Starostwa w Brzesku do Starostwa w Makowi Podg. dnia 17 I. 1930 r.

Przeniesieni w stan spoczynku:

Lekarz powiatowy w VII. st. sł. w Starostwie w Łańcucie dr. Serwacki Stanisław, dnia 7 I. 1930 r.

Pozostający w stanie nieczynnym starosta powiatowy w VII. st. sł. w Mościskach Zgoda August, dnia 1 I. 1930 r.

W Tymczasowym Wydziale Samorządowym w likwidacji we Lwowie:

Mianowany:

Radca w VI. st. sł. Rappe Wilhelm — naczelnikem wydziału w st. sł. dnia 16 I. 1930 r.

Przeniesieni w stan spoczynku:

Pozostający w stanie nieczynny starszy rewident w VII. st. sł. Koska Karol, z dniem 31 I. 1930 r.

Pozostający w stanie nieczynny starszy komisarz budownictwa w VII st. sł. w ekspozyturze Patronatu dla rękodzieł i drobnego przemysłu w Krakowie inż. Zygmunt Białek, dnia 13 I. 1930 r.

Naczelnik rachuby w VII. st. sł. Nosarzewski Jan, dnia 31 I. 1930 r.

(„Monitor Polski" Nr. 145, z dnia 26 czerwca 1930 r.).

Usiłowane demonstracje komunistów.

Warszawa, 30 czerwca. (PAT) Jak podają dzienniki komuniści i P. P. S. lewica usiłowali wczoraj zorganizować zebrania pod gołem niebem w kilku miejscach stolicy. Demonstracje skierowane były przeciw kongresowi krakowskiemu stronnictw centrum i lewicy. Władze bezpieczeństwa interwenjowały i nie dopuściły do jakichkolwiek wystąpień. Na pl. Kazimierza Wielkiego zebrało się około 150 osób, które rozpędziła policja. Grupa demonstrantów złożona z osób zebrała się na pl. Napoleona usiłując przedostać się przed lokal redakcji „Robotnika". Policja manifestantów rozpędziła. Ogółem aresztowano wczoraj 10 komunistów.

Jeszcze jedna historja z Sing-Sing.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

New York w czerwcu 1930.

Pewnego pięknego poranku kwiet-wego przed portyk wspaniałego „Park Hotelu" w Palm Beach na Florydzie zajechała luksusowa limuzyna. łużba, która rzuciła się po bagaż no-ego przybysza, nie miała wiele do źwigania. Średniej wielkości walizka, legancki sakwojaż z żółtej skóry, ki- i krążki golfowe — oto wszystko. rzybyły wpisał się do księgi gości, ja- Raymond Douglas Rockefeller i ajął apartament na pierwszem piętrze. Mr. Rockefeller zachowywał się d pierwszej chwili przybycia, jak rawdziwy Rockefeller: rachunki płaił z góry, dawał sute napiwki służbie, dnem słowem — gentleman.

Wiadomość o przybyciu Mr. Rokefellera rozeszła się szybko wśród gości hotelowych. Wobec jego zachowania się nie ulegało wtpliwości, że był syn amerykańskiego króla nafty. Wiadomość ta interesowała szczególnie panie, które postanowiły zastawić na złotego młodzieńca sidła. W hallu otelowym stała od rana do wieczora ieustająca straż damska; rendez-vous terasie; defilady przed hotelem, długie promenady na plac golfu. By o bodaj zobaczyć, a może uda się zawrzeć z nim znajomość,i kto wie, może i do małżeństwa z krezusem przyjdzie. Trzeba przyznać, że Mr. Rockeeller ułatwiał paniom grę i już w dniu rzybycia wieczorem zawarł znajomość z córką p. Chs., właściciela wielkich magazynów „de nouveautés" w New-Yorku. Młodzi zaczęli się ukazywać razem coraz częściej, wreszcie trudno ich było wyobrazić sobie oddzielnie. Razem odbywali dalekie przejażdżki autem, razem grali w golfa, kąpali się w morzu, a po tygodniu zaledwie zaręczyli się.

Przy tej okazji młody Mr. Rockefeller przyznał, że w rzeczy samej jest synem króla nafty, ale równocześnie poprosił narzeczoną i jej rodzinę o zatrzymanie tego w tajemnicy, ponieważ przyrzekl ojcu, iż nie zaręczy się i nie ożeni bez jego zezwolenia. Rodzice przyjęli to oświadczenie do wiadomości i zaręczyny odbyły się w ścisłem kółku rodzinnem.

I wszystko byłoby w porządku, gdyby nazajutrz po zaręczynach służba hotelowa nie znalazła była całej rodziny Chs., pogrążonej w głębokim śnie. Po otrzeźwieniu stwierdzono, że zginęły nietylko klejnoty narzeczonej, ale i jej matki, oraz portfel niedoszłego teścia z 9.000 dolarów. Równocześnie zniknął i Mr. Rockefeller. Nie ulegało wątpliwości, że rodzina pp. Chs. padła ofiarą wyrafinowanego oszusta. Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania, które jednak pozostały bez rezultatu.

Lecz przypadek, który często płata ludziom tak nieopatrzne figle, spłatał figla i rzekomemu Mr. Rockefellerowi. Pewnego dnia, gdy niedoszły i okradziony teść przeciskał swą limuzynę w ciżbie aut na jednej z ulic nowojorskich, dostrzegł auto, które mu przypomniało niedoszłego zięcia. Bez namysłu skinął na policjanta i rozpoczął się pościg, który doprowadził do ujęcia kierowcy. Okazał się nim rzeczywiście rzekomy Mr. Rockefeller, który początkowo wypierał się wszystkiego, ale gdy policja poznała w nim swego starego znajomego, włamywacza, Johna Lammersmitha, przyznał się do oszustwa.

I cóż się okazało? John Lammersmith odsiadywał długoletnią karę za liczne włamania w więzieniu Sing-Sing, skąd jednak po pewnym czasie w nieprawdopodobny sposób udało mu się zbiec. Oto w niewytłumaczony sposób więzień dostał się do mieszkania dyrektora więzienia, a dobrawszy się do garderoby pani dyrektorowej, przebrał się w jej suknie, na nogi włożył trzewiki na wysokich korkach, na głowę kapelusz z woalem i tak przebrany przeszedł przed nosem zgiętego w ukłonie dozorcy w bramie i zniknął w otchłani nowojorskiej.

Tego samego dnia jeszcze Lammersmith przebrał się za żebraka i rozpoczął nowy zawód, jeden z najintratniejszych zresztą w New-Yorku, przynosił mu bowiem dziennie przeciętnie 300 dolarów. Oczywiście, do zarobku takiego doszedł zwolna, zmieniając charakteryzację, miejsce operacji, modulując głos, aż doszedł zwolna do zupełnego opanowania kunsztu żebraczego, który przeciętnie przynosi swym adeptom 250 dolarów dziennie.

Ale natura ludzka już jest taka, że człek rzadko zadowala się tem, co ma, a pragnie więcej. Więc i Lammersmith nie umiał poprzestać na dziesięciotysięcznym zarobku miesięcznym, lecz zapragnął kilku zawłokami stać się zdobyć miljony. I to go zgubiło. Z wyżebranych pieniędzy kupił luksusowe auto i parę drobiazgów, które przyniosły mu wprawdzie większy łup, ale równocześnie zaprowadziły go z powrotem do więzienia, z którego tym razem nie ucieknie tak łatwo.

Historja powyższa jest tylko jedna z wielu, może mniej romantycznych i oryginalnych, które w Stanach zdarzają się na porządku dziennym, dzięki niezwykłej naiwności Yankesów, tak dziwnej przy ich wielkiem wyrobieniu życiowem. Może byłoby inaczej, gdyby nie Amerykanki. Zawsze i stale powtarza się stare: „Cherchez la femme".

L. H.



Kongres stronnictw „Centrolewu"

przeszedł w zupełnym spokoju.

Warszawa, 29 czerwca. (PAT.). W niedzielę, 29 bm., odbyło się w Krakowie zgromadzenie, zorganizowane przez 6 stronnictw t. zw. Centrolewu. Demonstracje rozpoczęły się o godz. 9.30, zgromadzeniem w sali Starego Teatru, w którem wzięło udział około 900 osób. Na trybunie prezydjalnej zasiedli posłowie i senatorowie Centrolewu. Po zagajeniu przez wicemarszałka posła Róga, wygłosili przemówienia posłowie Barlicki (PPS.), Maksymiljan Malinowski (Wyzwolenie), Waleron (Str. Chł.), Witos (Piast), Kuśnierz (Ch. D.), Popiel (NPR.), b poseł Thugutt i sen. Marchlewski (Piast). Przed przemówieniami odczytano depesze nadesłane do prezydjum zebrania przez sen. Limanowskiego, marszałka Sejmu Daszyńskiego i grupę posłów angielskiej Izby Gmin, należących do Labour Party. Następnie poseł Chaciński odczytał rezolucje, ogłaszające walkę z Marszałkiem Piłsudskim i atakujące bezpośrednio Pana Prezydenta Rzplitej. Zgromadzenie zamknął poseł Niedziałkowski. Uczestnicy zgromadzenia udali się na Rynek Kleparski, gdzie odbywało się zebranie pod gołem niebem, przy udziale około 7.000 osób. Na Rynku wygłosili przemówienia posłowie Urbański, Brodacki, Chądzyński, Putek i Żuławski oraz p. Hofmokl-Ostrowski, poczem utworzył się pochód, liczący około 5.000 osób, który udał się pod pomnik Mickiewicza na Rynku głównym. Po przemówieniach posła Mastka (PPS.) i ks. Panasia, pochód o godz. 14 rozwiązał się. Manifestacje miały przebieg całkowicie spokojny. W kilku miejscach komuniści usiłowali wprawdzie wywołać incydenty, zostały one jednak przez władze bezpieczeństwa natychmiast zlikwidowane. Uczestnicy manifestacji, przybyli z poza Krakowa, zaczęli o godz. 13 opuszczać miasto. Władze prokuratorskie zarządziły konfiskatę przygotowanej do druku odezwy, zawierającej tekst rezolucyj Centrolewu, wobec tego, że rezolucje te zawierały znamiona przestępstw przewidzianych przez kodeks karny.

Uciekł na samolocie.

Praga, 29 czerwca. (PAT). W garnizonie ołomunieckim zdezerterował wczoraj na samolocie porucznik lotnictwa Sechorz i zatrzymał się na lotnisku w Gandau koło Wrocławia. Według oficjalnego komunikatu, kwestja szpiegostwa nie wchodzi tu pod uwagę, a oficer uciec miał do Niemiec z motywów prywatnych, będąc bardzo zadłużonym. Władze czeskie zwróciły się do władz niemieckich z żądaniem zwrotu skradzionego aparatu oraz wydania dezertera.

V. Zjazd muzeologów polskich

w Tarnowie.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Tarnów w czerwcu 1930.

Odrazu stwierdzam, że powiódł się jak najlepiej i odbył obrady swe ku pożytkowi muzeologji naszej, utrapionej w Polsce wolnej licznemi niepowodzeniami. Sukcesem już był sam fakt zwołania Zjazdu, którego ostatni poprzednik, IV Zjazd we Lwowie, przekazał w 1924 r. kontynuację instytucji muzeologom warszawskim, a ci, oczywiście, nie mieli nic lepszego do zrobienia, jak złożenie jej do... muzeum pamiątek, wycofanych z użycia. Uwziął się jednak Lwów z Krakowem, by ofiarę wyrwać z rąk warszawian i to tem bardziej, że stać się to miało z pożytkiem dla Tarnowa, co od niedawna, ale odrazu energicznie, wystąpił na widownię muzeologji naszej.

Nie wszystkim chyba wiadomo, ze w niewielkim Tarnowie istnieją aż trzy poważne zbiory, z których słynne „Djecezjalne muzeum sztuki" bodaj zy w całej Polsce posiada sobie równe, a przebogate „Archiwum z bibljoteką XX. Sanguszków" należy do ajcenniejszych zbiorów prywatnych u nas; trzecie „Muzeum Tarnowa", zorganizowane niestrudzonemi zabiegami mec. J. Jakubowskiego, uderzyło członków Zjazdu wspaniałym, dotychczas zebranym materjałem tudzież nad zwyczaj starannem i pięknem pomieszczeniem. Jak na powiatowe miasto, bukiet to istny kolekcjonerstwa!

Złożyło się tak, że w tym samym Tarnowie przechował się rzadki nadzwyczaj zabytek w postaci wspaniałego, gotycko-renesansowego ratusza, zajętego przez biura magistratu, ale ze szkodą i dla siebie i dla biur owych, co nieswojsko czuć się muszą w przyciasnych murach antyku. Bardzo również zle czują się zbiory djecezjalne i miejskie w swoich pomieszczeniach, aż proszące się o ulokowanie ich właśnie w owym ratuszu muzealnym. Na dobrej woli nie zbywa zaś ani kierownictwu djecezji ani zarządowi miasta — chodziłoby więc o przeznaczenie ratusza na wspólne pomieszczenie obu muzeów w formie depozytu z własnem kierownictwem. Zrealizowaniu owego pomysłu poświęcono Zjazd tarnowski. Zdanie fachowców z całej Polski przekonać miało czynniki odnośne o racjonalności i celowości takiego właśnie rozwiązania niezawiłej tej zresztą kwestji.

Dobremi duchami Zjazdu i jego celów lokalnych byli — książę Roman Sanguszko i kierownik „Archiwum i Zbiorów XX. Sanguszków" w Gumniskach i Podhorcach, dyr. Mik. Piotrowski. Resztę prac organizacyjnych wziął na siebie Kraków ze Lwowem i dzięki temu wszystko poszło jak należy. Kraków, reprezentowany przez dyr. Fel. Koperę z dr. Zbign. Bocheńskim, dr. Kaz. Buczkowskim i dr. J. Kwiatkowskim tudzież przez dyr. Eug. Tora, dr. St. Komornickiego i kust. Tad. Seweryna, prym wodził na Zjeździe i to za jednomyślną zgodą wszystkich. Z trudnego zadania wywiązał się też ku wielkiemu i prawdziwemu uznaniu wszystkich. Sz zera zwłaszcza wdzięcznością cieszy! się przewodniczący, dyr. Kopera, tudzież sekretarz, dr. Bocheński — jak się okazało — ogólnie lubiani w swarliwem zresztą gronie kolegów-muzeologów. Sprawie wyszło to tylko na dobre.

Poza wspomnianemi zadaniami Zjazdu dokonać on miał jeszcze jednego, oby czy nie najważniejszego, bo zmiany bardzo nieskładnego Statutu dotychczasowego. W tym celu wyłoniła się osobna komisja statutowa, pracująca w godzinach poza-zjazdowych także pod niestrudzonem, a prawdziwie wytrawnem przewodnictwem dyr. Kopery z sekr. Bocheńskim. Statut „Związku muzeów w Polsce" przerobiony został gruntownie, bo nawet w określeniu nazwy, umożliwiającem zrzeszenie się w Związku także i muzeom niepolskim na obszarze Rzeczypospolitej. Nawiasem zaś wspomnę, iż udział w Zjeździe brał przedstawiciel muzeów ukr., dr. Hil. Święcicki ze Lwowa, który też wygłosił bardzo ciekawy referat informacyjny o organizacji muzeów ukr. Na plenum Zjazdu projekt statutu przyjęty został jednogłośnie.

Dnia 12 czerwca otworzył Zjazd w sali ratuszowej dyr. Kopera, poczem powitał obecnych imieniem miasta dr. Mich. Skowroński, po którym przemówił znakomity mowca, prefekt Seminarjum duch., X. Biskup Komar, wskazując w głęboko pomyślanych słowach znaczenie kultywowania tradycji narodowej jako remedjum na barbarzyńskie nowinki komunizmu; z wielkim aplauzem spotkały się słowa uznania dla ks. Inf. Bąby, twórcy „Muzeum djecezjalnego", któremu hołd złożył Zjazd przez delegatów swych, dyr. Koperę i dyr. Czołowskiego, zastępcę przewodniczącego.

Po odczytaniu protokołu poprzedniego Zjazdu przez podpisanego, wygłosił dr. Buczkowski referat o polskim związku muzeów i pokrewnych organizacjach zagranicą, dyr. Mik. Piotrowski i dyr. Czołowski, jako korreferent, zajęli zebranych bardzo ciekawemi i nieznanemi szczegółami o zabytkach graficznych Tarnowa, ilustrowanych oryginałami i podobiznami. Na tem zakończono inaugurację Zjazdu, który popołudniu obradował już w pięknej sali Kasy Oszczędności.

Popołudniu przedłożył podpisany potrzebę założenia we Lwowie „Ormiańskiego muzeum djecezjalnego",

30-lecie Lwowskiego Towarzystwa Naukowego.

Przed 30 laty powstałe we Lwowie Towarzystwo dla popierania nauki, przekształciło się przed 10 laty na, istniejące do dziś, Towarzystwo Naukowe, instytucję poświęconą kultywowaniu wiedzy i skupiające wyłącznie czynnych naukowców. Towarzystwo to, pracujące w 3 wydziałach: filologicznym, historyczno-filozoficznym i matematyczno-przyrodniczym, oraz w sekcji historji kultury i sztuki, obchodziło podczas dorocznego posiedzenia publicznego, odbytego w piątek, jubileusz swego istnienia.

O godz. 18-tej zapełnili aulę Uniwersytetu Jana Kazimierza członkowie Towarzystwa, profesorowie UJK. i zaproszeni goście. W pierwszym rzędzie zajęli miejsca: Wojewoda Gołuchowski i prezes Akademji Umiejętności prof. Kostanecki, na miejscach prezydjalnych zasiedli: prezes T-wa prof. Oswald Balzer, sekretarz generalny prof. Przemysław Dąbkowski i prof. Wład. Abraham.

Posiedzenie zagail przemówieniem prezes prof. Balzer, omawiając wyniki 30-letniej działalności T-wa i jego stan obecny. Mowę przyjęto aplauzem. Z kolei prof. Kostanecki w imieniu Akademji Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego, a prof. Czekanowski, reprezentant Towarzystwa Naukowego warszawskiego złożyli jubilatowi życzenia owocnej nadal pracy.

Po ich przemówieniach, sekretarz gener. prof. Dąbkowski złożył sprawozdanie za ub. rok.

Przed rokiem wynosiła liczba członków Towarzystwa 230. Z tej liczby ubyło w ciągu roku członków 11, przybyło członków nowych 14, ogólna zatem cyfra członków wynosi obecnie 233; w Wydziale I. — członków 67, w Wydziale II. — członków 66, w Wydziale III. — członków 100.

Najważniejsze pozycje ze sprawozdania rachunkowego za rok 1929 przedstawiły, że fundusz obrotowy wykazuje w gotówce 52.091 zł. i 331 dolarów. Największym jego wpływem była subwencja Ministerstwa WR. i OP., wynosząca 24.000 zł. Założony w r. 1928 Fundusz Kultury Narodowej przekazał na rzecz funduszu obrotowego kwotę 14.862 zł. Sprzedaż wydawnictw zarówno własna, jak za pośrednictwem księgarń przyniosła kwotę prawie 4.000 zł. Pozostałe źródła zasiliły fundusz obrotowy kwotą 325 dolarów i około 3000 zł.

Stan czynny wszystkich funduszów stałych wynosił z końcem roku 1929 w gotówce: 48.807'82 dolarów, 40.905 zł. 39 gr., 638 akcyj, w papierach wartościowych: 25 lirów, 69 dolarów, 6100 K., 1.613.179 Mk. pol., 6.148 zł. 39 gr.

W zakresie działalności naukowej przedstawiono ogółem 66 referatów (Wydział I. — 11, Wydział II. — 17, Wydział III. — 30, sekcja historji sztuki i kultury 8 referatów).

W roku ubiegłym ogłoszono drukiem ogółem 14 wydawnictw.

W wydawnictwie: „Studja nad historją prawa polskiego ogłoszono zeszyt 2 domu XII, zawierający pracę Ewy Małeczyńskiej, tudzież zeszyt 1 tomu XIII z pracą Zygmunta Wojciechowskiego.

W roku ubiegłym kontynuowano też druk tomu XXIV wydawnictwa Aktów grodzkich i ziemskich, który jest na ukończeniu.

Ogłoszono dalej zeszyt 1 tomu II. pt. „Prace Sekcji historji sztuki i kultury", zawierający pracę Tadeusza Mańkowskiego.

Wreszcie zeszyty 1, 2, 3 Sprawozdań Towarzystwa za rok 1929, tudzież zeszyt 1 za rok 1930.

Członkami Towarzystwa zostali wybrani: w Wydziale I. filologicznym: członkami czynnymi miejscowymi: dr. Zygmunt Czerny, dr. Jerzy Kowalski, profesorowie Uniwersytetu we Lwowie, członkami czynnymi zamiejscowymi: dr. Gustaw Przychocki, profesor Uniwersytetu w Warszawie, dr. Stanisław Kot, profesor Uniwersytetu w Krakowie, dr. Kazimierz Kolbuszewski, profesor Uniwersytetu w Wilnie, dr. Giovanni Mayer, profesor Uniwersytetu w Rzymie, członkami przybranymi: dr. Witold Taszycki, profesor Uniwersytetu we Lwowie, dr. Ryszard Skulski, dr. Zdzisław Żygulski, dr. Artur Rapaport, profesorowie gimnazjum we Lwowie, d. Henryk Życzyński, docent Uniwersytetu w Lublinie; w Wydziale II. historyczno-filozoficznym: członkiem czynnym miejscowym: dr. Adam Fischer, profesor Uniwersytetu we Lwowie; w Wydziale III. matematyczno - przyrodniczym: członkiem czynnym miejscowym: dr. Stanisław Kulczyński, profesor Uniwersytetu we Lwowie, członkami przybranymi: dr. Napoleon Gąsiorowski, profesor Uniwersytetu we Lwowie, ks. dr. Bolesław Rosiński, docent Uniwersytetu we Lwowie.

Członkami Sekcji historji sztuki i kultury wybrani zostali: ks. dr. Zdzisław Obertyński we Lwowie i dr. Zbigniew Hornung, konserwator okręgowy we Lwowie.

Posiedzenie zakończył referat profesora Bujaka o stosunkach monetarnych w Polsce średniowiecznej.

Wiece poselskie B. B. W. R.

Kraków, 29 czerwca. (PAT.) W dniu 29 bm. odbyły się w 40 miejscowościach Województwa krakowskiego wiece poselskie posłów BBWR. W wiecach tych wzięło udział około 25.000 uczestników. Na wiecach uchwalono wszędzie rezolucje, potępiające poniżanie powagi najwyższych władz państwowych przez przywódców stronnictw, które obradowały dziś w Krakowie, i stwierdzające, że cała ludność Rzplitej pragnie spokoju w wytężonej zgodnej pracy, potrzebnej zwłaszcza dziś w okresie walki z trudnościami gospodarczemi, jaką Polska narówni z całym światem musi dziś prowadzić. Rezolucje nawołują wkońcu do zjednoczenia się społeczeństwa w pracy państwowo-twórczej, do skupienia wszystkich wysiłków dla polepszenia bytu gospodarczego najszerszych mas ludności i do takiej przebudowy ustroju, któryby zapewnił Polsce należną jej potęgę mocarstwową.

Warszawa, 30 czerwca. (PAT). Dzienniki donoszą, że wczoraj w sali kinoteatru „Rena" odbyło się zgromadzenie publiczne BBWR. na którem mecenas Paschalski wygłosił odczyt p. t. „Kongres krakowski na tle perspektywy historycznej". Po odczycie zgromadzeni uchwalili wysłać depeszę na odbywający się równocześnie w Krakowie kongres 6 stronnictw centrum i lewicy, oraz przyjęli rezolucję wyrażającą hołd i oddanie P. Prezydentowi Rzeczypospolitej; ufność w słuszność dróg, które wskazuje Polsce Marszałek Piłsudski, solidarność z poczynaniami Rządu Premjera Sławka, wreszcie wzywającą Rząd do energicznego przeciwstawienia się wystąpieniom opozycji.

proponując rezolucję odnośną pod adresem kurji metrop. obrz. ormj., uchwaloną jednogłośnie przez obecnych — będzie to najodjowiedniejsze upamiętnienie 300-lecia Unji Ormian z Rzymem, przypadającego w roku bieżącym. Kust. H. Cieśla referował sprawę wędrownych wystaw przemysłu artystycznego, którą w dyskusji poparli pp. Lauterbach, Gumowski i Święcicki. Kust. inż. X. Osiński mówił obszernie o zadaniach muzeów regjonalnych, poruszając przy sposobności niejedną bolączkę naszego muzealnictwa, zbyt po macoszemu traktowanego przez Warszawę. Nawiązując do tego, przedstawił dyr. M. Gumowski, również spory bukiet spraw podobnych, wentylowanych następnie w dyskusji przez dyr. Koperę, dyr Lauterbacha, dyr. Czołowskiego, kust. Borkowskiego, dra L. Grajewskiego i kust. Bartoszewskiego. W rezultacie przyjęło się wskazanie dyr. Kopery, iż stworzyć należy silny, karny i sprężysty Związek muzeów, z którym Władze z pewnością liczyć się będą, oglądając się na miarodajną opinję jego. Przyznać należy, iż przedstawiciele Warszawy rzeczowo skreślili stan faktyczny, wyjaśniając, iż muzea warszawskie bynajmniej nie spoczywają na różach.

W jakich zaś warunkach przychodzi muzeom naszym istnieć i pracować, przykładem interpelacja kust. Tad. Seweryna, który zawiadomił Zjazd, iż istniejące od lat 20 „Muzeum Etnograficzne" w Krakowie otrzymał zawiadomienie, iż z dniem 1 sierpnia 1931 r. opuścić ma siedzibę swą na Wawelu, czyli przekładając to na rzeczywistość, zlikwidować się na śmierć bezapelacyjną! Pod wpływem tej hiobowej wieści Zjazd, jak jeden mąż, uchwalił wysłanie depesz do Rady m. Krakowa i kancelarji cyw. P. Prezydenta z prośbą o wstrzymanie tego wyroku śmierci i obmyślenie sposobów bardziej odpowiednich w takich wypadkach.

Na wniosek dyr. Tora likwidację dawnych spraw Związku powierzono nowemu Zarządowi, w skład którego weszli: pp.: Kopera, jako przewodniczący, Czołowski, Gumowski i Łopieński, jako wiceprezesi, Bocheński i Buczkowski jako sekretarze, Tor, jako skarbnik. Siedzibą Związku jest Kraków. Zjazdy są Walnemi Zgromadzeniami „Związku" — najbliższy Zjazd jako ciąg dalszy zjazdu tarnowskiego, odbędzie się jesienią w Krakowie, zaś następny w Przemyślu.

W wolnych od obrad chwilach zwiedzili członkowie Zjazdu „Muzeum djecezjalne", pod światłem kierownictwem kustosza ks. dr. Bulandy, znakomitego kontynuatora dzieła ks. Inf. Bąby, a przytem nadzwyczaj sympatycznego kolegi-muzeologa, któremu niejeden z nas zawdzięczał niejedną grzeczność podobnie jak i ze strony zacnego mecenasa, dr. J. Jakubowskiego, który z satysfakcją kolekcjonera sprezentował nam „swoje" muzeum m. Tarnowa, imponujące bogactwem dyplomów, zabytków cechowych i kilku sztuk broni dużej wartości muzealnej. Pod kierunkiem mec. Jakubowskiego zwiedziliśmy też słynną fabrykę w Mościcach pod Tarnowem — część towarzystwa zwiedziła niesłychanie malownicze ruiny kościółka drewnianego i cmentarza na górze w Porębie Radlnej, stwierdzając, iż bezwarunkowo zająć się powinni niemi konserwatorowie krakowscy.

Finałem Zjazdu było wspaniałe przyjęcie w pałacu XX. Sanguszków w Gumniskach, w którem udział wzięło ponad 30 osób. Niewymuszona atmosfera przysłowiowej gościnności staropolskiego dworu, której serdecznie prezydował X. Roman Sanguszko, pozostawiła jak najmilsze wrażenie u wszystkich, debatujących w swobodnej rozmowie nad rezultatami odbytego Zjazdu. W salonie przy czarnej kawie sprezentował się zebranym 21 letni ulubieniec X. Romana, koń-arab Achmet, który znając sztukę całowania się, pocałował się serdecznie z jednym, dobrze brodatym gościem ze Lwowa.

Członkowie Zjazdu rozjechali się, unosząc w dobrej pamięci gościnność Tarnowa, a zwłaszcza X. Romana Sanguszki i dyrektora Zbiorów XX. Sanguszków, P. Mik. Piotrowskiego, zdziwionych dobrych duchów Zjazdu, tak owocnego dla muzeologów i dla sprawy muzeów tarnowskich. Wyrazem przekonania wszystkich były też słowa wypowiedziane przez dyr. Czołowskiego pod adresem miasta i Rodziny XX Sanguszków.

Pamiętnik Zjazdu okaże się wnet nakładem „Związku muzeów" z subwencją „Zbiorów XX. Sanguszków w Gumniskach".

B. JANUSZ.

Zwycięstwo rewolucjonistów w Boliwji.

Buenos Aires, 29 czerwca. (PAT). Donoszą z La Paz, że wojska gen. Blanco da Galinda pobiły oddziały gen. Kundta, poczem wkroczyły do La Paz. Rewolucjoniści, zajmują obecnie wszystkie miasta Boliwji. Potwierdza się wiadomość o śmierci gen. Kundta.

Pożar lasu.

Stanisławów, Dnia 28 b. m. o godz. o godz. 9 rano wybuchł z niewyjaśnionej przyczyny pożar w lasach metropolitarnych w miejscowości Długa Polana ad Osmołoda, który objął przestrzeń zrębów leśnych oraz młodego drzewostanu na przestrzeni około 20 ha. W zlokalizowaniu brało udział około 300 osób, pod kierownictwem Zarządu leśnego, z udziałem policji i około 700 ludzi z firmy Glasinger, pod kierownictwem inż. Kisielewskiego. Pożar został tego samego dnia o godz. 21 zlokalizowany. Szkody narazie nieustalone.

Usiłowanie pobicia rekordu lotniczego.

Chicago, 30 czerwca. (PAT.) Lotnicy bracia Hunter, pragnąc pobić rekord długotrwałości lotu, zamierzają utrzymać się w powietrzu 500 godzin. Paliwo dostarczane jest do samolotu drogą powietrzną.

Konkurs muzyczny.

Kasyno i Koło Literacko-Artystyczne we Lwowie ogłasza konkurs na utwory wokalne:

a) na utwór solowy z tow. fortepianu,

b) na utwór chóralny à capella (chór męski, żeński lub mieszany).

Warunek: tekst pieśni ma być zaczerpnięty ze zbiorów poezyj wydanych przez „Bibliotekę Medycką" (utwory: Beaty Obertyńskiej, Maryli Wolskiej, J. G. H. Pawlikowskiego i Michała Pawlikowskiego).

Nagrody: I-sza — 300 złotych, II-ga — 200 złotych; III-cia — 100 złotych.

Termin nadsyłania utworów upływa z ostatnim dniem października 1930 r.

Skład Jury stanowią pp.: Wprez. Lwowskiego Tow. Muzycznego Ignacy Dembowski, prof. Stanisław Niewiadomski, dyr. Lwow. Tow. Muz. Dr. Adam Sołtys, prof. Franciszek Neuhauser oraz reprezentant Kasyna i Koła Lit.-Art. i reprezentant Biblioteki Medyckiej.

Utwory przeznaczone na konkurs winny być zaopatrzone godłem autora, zaś nazwisko i adres autora należy dołączyć w osobnej, zamkniętej kopercie, również zaopatrzonej tem samem godłem. — Utwory nagrodzone stają się własnością Kasyna i Koła Lit.-Art. — Kompozycje przeznaczone na konkurs nadsyłać pod adresem: Kasyno i Koło Literacko - Artystyczne Lwów, ul. Akademicka 13.

KRONIKA

CZERWIEC
30
Poniedziałek

KALENDARZ
Rz.-kat. Emilji
Gr.-kat. Manuiła

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 30 czerwca o godz. 8 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk" — zniżki ważne — wyst. dyr. Czarnowskiego i L. Wyrwicza.

Wtorek, 1 lipca, o godzinie 8 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk", wyst. dyr. Czarnowskiego i Wyrwicza — zniżki ważne.

„**Dzielny wojak Szwejk**" wziął szturmem całą lwowską publiczność. Ta arcywesoła satyryczna epopeja sławnego już dziś w całym świecie obrońcy nieboszczki Austrji, iskrząca się perlistym humorem i obfitująca w przekomiczne sytuacje, stała się zdecydowanie przebojową atrakcją obecnego sezonu. Przepełniona widownia towarzyszy bezustannym śmiechem doskonałej grze całego zespołu, a każde pojawienie się nieporównanego Wyrwicza — Dr. Grünsteina i Czarnowskiego — Szwejka wita huraganem oklasków. Wobec niebywałego sukcesu i powodzenia tej sztuki, przedstawienia jej odbywają się codziennie w Teatrze Wielkim.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 30 czerwca, o godz. 8 w.: „Trzykrotne wesele". — Zniżki ważne.

Wtorek, 1 lipca, o godzinie 8 wiecz.: „Trzykrotne wesele" — zniżki ważne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „A gdy nadejdzie chwila rozstania" i dwa dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Listy Nieznajomej".

CHIMERA: „Współczesne dziewczęta".

COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kiszot" i „Kinema szczęścia".

KOPERNIK: I. „Młoda generacja", II. „Miljonowe panny".

LEW: Z powodu **odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.**

MARYSIEŃKA: I. „Młoda generacja", II. „Miljonowe panny".

OAZA: „Zdeptany kwiat" oraz „Raz w ...".

PALACE: „VII przykazanie" z Janet Gaynor; film dźwiękowy.

PAN: „Chata wuja Toma".

STYLOWY: „Męczennik sportu" oraz „Marnotrawny syn".

Nowe ceny mąki i pieczywa. Prezydent m. Lwowa ustalił nowe ceny mąki i pieczywa mocą obowiązującą od poniedziałku, 30 czerwca br. I tak: 1 kg mąki pszennej 65% w młynie ma kosztować 73 gr., u hurtownika .. gr., w sprzedaży detajlicznej 81 gr.; 1 kg mąki żytniej typu urzędowego w młynie lub u hurtownika 34 gr.; 1 kg chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni 26 gr., w sklepie lub na straganie 28 gr.; 1 kg chleba z mąki żytniej typu urzędowego w piekarni 38 gr., w sklepie lub na straganie 40 gr.; 1 kg chleba pszenno-żytniego z kminkiem na drożdżach w piekarni 50 gr., w sklepie lub na straganie .. gr.; 1 bułka o wadze 4 dkg w piekarni 5 gr., w sklepie lub na straganie 5 gr., bułki t. zw. czwórki żydowskie w piekarni .8 gr., w sklepie lub na straganie 20 gr., bułki kanapkowe t. zw. weki w piekarni 45 gr., w sklepie lub na straganie 50 gr., bułki t. zw. rucle 1 kg wodne w piekarni 1 zł. 05 gr., w sklepie lub na straganie 1 zł. 15 gr., t. zw. wiedeńskie w piekarni 1.15, w sklepie lub na straganie 1.25; kołacze żydowskie w piekarni 1.40, w sklepie lub na straganie 1.50. — Winni przekroczenia tych cen będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Wojewoda Lwowski z powodu wyjazdu służbowego do Warszawy nie udzielał w dniu dzisiejszym audjencji.

Obrady Zarządu Zw. Legjonistów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu Okręgowego Związku Legjonistów we Lwowie pod przewodnictwem prezesa Henryka Schmala.

Referat polityczny, ideowy oraz organizacyjny wygłosił prez. Schmal, poczem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos członkowie wydziału wykonawczego, Zarządu Głównego i prezesi Oddziałów prowincjonalnych.

Z kolei omawiano sprawę dorocznego zjazdu Legjonistów, który odbędzie się w Radomiu i działalność Bratniej Pomocy.

Następnie załatwiono szereg spraw bieżących, poczem przyjęto uchwały w związku z obecną sytuacją polityczną i akcją separatystów ukraińskich na Ziemi Czerwieńskiej.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz życzenia do Premjera Sławka.

Zjazd powziął doniosłe uchwały odnośnie do obecnej sytuacji organizacyjnej Związku na Ziemi Czerwieńskiej.

Zjazd Towarzystw ogródków działkowych.

W związku z Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki w Poznaniu w dniach 12, 13 i 14 lipca b. r. odbędzie się w Poznaniu Zjazd Towarzystw Ogrodów Działkowych (około 300 osób) z udziałem delegacji Czechosłowacji oraz Jugosławji (15—20 osób).

Zjazd ten organizuje Związek Towarzystw Ogródków Działkowych Rzeczypospolitej Polskiej — prezes dyr. Marciniec

Olbrzymi wiec emerytów w Jarosławiu.

Z inicjatywy ruchliwego Zarządu Powszechnego Związku Emerytów w Przemyślu, odbyło się Ogólne Zebranie Emerytów w Jarosławiu.

Zebranie zagaił asesor P. K. P. Leichfried, powitał delegatów z Przemyśla, poczem na ogólne życzenie objął przewodnictwo zebrania.

Pierwszy wygłosił obszerny i rzeczowy referat znawca ustaw emerytalnych, p. Kacanik z Przemyśla, ponadto omówił szczegółowo poprawki do ustaw emerytalnych jak również, o odszkodowaniach wojennych i waloryzację polis asekuracyjnych, poczem zdał sprawę o regulaminie Związku emerytów, o ubezpieczeniach życiowych i zaopatrzeniu odpraw pośmiertnych dla członków emerytów i o zagadnieniach obecnej doby.

Drugi z rzędu przemawiał p. Chrobak z Przemyśla, o celach i znaczeniu Organizacji Powszechnego Związku Emerytów.

Po krótkiej dyskusji odczytano statut Związku, który przez ogół został przyjęty do wiadomości, bez poprawek. Postanowiono w Jarosławiu założyć pododdział Powszechnego Związku Emerytów, poczem wybrano komisję Matkę, celem przedstawienia kandydatów do Zarządu. Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji do Rządu. Do Związku zapisało się ponad 300 członków.

Życie tętni na „Komturze".

Znowu dobiega końca etap państwowotwórczej pracy, znowu — widomy rezultat gospodarczego wysiłku Narodu. Zaledwie dwa tygodnie niepełna dzielą nas od dnia otwarcia „Komturu" (Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu), tego dnia, w którym upłastycznimy swoim i obcym nasze mocarstwowe znaczenie jako Państwo, leżące na przecięciu światowych szlaków handlowych.

Dzięki sprawnej organizacji, już dziś wiele eksponatów znajduje się na swoich miejscach. Pawilon Ministerstwa Komunikacji prawie gotów. Utrzymane w barwach narodowych wnętrze mieści w sobie szereg precyzyjnie wykonanych modeli, wśród których zwraca uwagę podwozie lokomotywy i wagonu pulmanowskiego. Modele mostów, wiaduktów, dźwigów, makiety stacyj, parowozowni, tunelów i torów uzmysławiają nam najdokładniej całą subtelną maszynerję kolejnictwa, w której wadliwe działanie bodaj jednego kółka sprowadzić może katastrofę. To też specjalne zainteresowanie wywołuje oddział, przedstawiający środki przeciwwypadkowe.

Za pawilonem, na szynach, stoją parowozy, wagony zwykłe i jakiejś dziwnej konstrukcji. Jeden z tych parowozów, według słów obsługi, ma za sobą rok pracy. Trudno to po nim poznać, tak nie widać nigdzie zniszczenia, a wszystkie jego części wyczyszczone i wyglansowane. Jest to najnowszy typ polskiej produkcji samoszącej węgiel z tendra do paleniska.

Uwagę przykuwają dziwacznie powyginane wagony. Są to pługi odśnieżne, **które ratują ruch kolejowy w czasie śnieżnych zamieci.** Duma serce rozpiera, że na pięć typów jeden tylko jest zagraniczny i to specjalnie przeznaczony do wąwozów. W całej dziedzinie kolejnictwa dochodzimy do granic zupełnej samowystarczalności.

Ruch na całym terenie Wystawy — ogromny. Uwijają się rzesze robotników, kończących roboty ziemne. Pawilony przystrajają się w nowe gustowne barwy. Gotów już jest na przyjęcie pawilon samochodowy, umieszczony w Wieży Górnośląskiej i hali przyległej, pawilon lotnictwa, pawilon ciężkiego przemysłu i wiele innych. Wszędzie widać pracę wytężoną, ale odmierzoną jakby z zegarkiem w ręku. Patrząc na to, nabieramy niezłomnego przekonania, że istotnie według programu w dniu 4-ym lipca wszystko będzie na miejscu. W przeddzień Dyrekcja Wystawy odbędzie generalny przegląd stoisk, celem ostatecznej kontroli.

Nie zapomniano i o atrakcjach. Zapowiadany ciekawy film znalazł swą siedzibę w dawnym pawilonie prasy i książki z wejściem od parku Wilsona. Każdy, kto zobaczy interesujące zdjęcia turystyki i podróży, zainteresuje się niewątpliwie też innemi działami Wystawy i zwiedzi ją. A więc przedewszystkiem trzeba 6-go lipca przyjechać do Poznania.

Mechanizacja orkiestr wojskowych.

Zaczyna się naturalnie od Ameryki, ale powoli dojdzie i do nas. Próbę wykonano w jednym pułku piechoty w Stanach Zjednoczonych, w którym zniesiono orkiestrę, zastępując ją pancernym samochodem, na którym umieszczono gramofon połączony z gigantofonem. Nowa ta kapela ma dwie zalety: jest tania i mniej wrażliwa na pociski nieprzyjacielskie. Jeżeli próba będzie dodatnia, wszystkie orkiestry wojskowe w całych Stanach Zjednoczonych zostaną w ten sam sposób zmechanizowane!

Ostatnie wiadomości z miasta.

ZBIEGŁA Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Karolina Kutkowska zamieszkała przy ul. Mikołaja Reja 5 doniosła policji, że córka jej Janina uczennica IV kl. szkoły powszechnej jeszcze w dn. 28 bm. zbiegła z domu i dotychczas nie wróciła. Powodem ucieczki była zła nota otrzymana w szkole.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z MOTOCYKLEM. Józef Jaegermann zam. przy ul. Zdrowia 6, jadąc wczoraj ulicą L. Sapiehy motocyklem zawadził o samochód LW. 7836 i uszkodził błotnik, wyrządzając właścicielowi auta Janowi Hajduczkowi szkodę w wysokości 250 zł.

JAZDA NA GAPĘ. Za przejazd koleją bez biletu sporządzono doniesienia przeciwko: Józefowi Półbeckiemu, Hilaremu Kohutowi, Michałowi Łuczyńskiemu, Michałowi Hnatyszynowi oraz Tadeuszowi Sławickiemu.

AWANTURY I POBICIA. Za pobicie Olgi Omlanowskiej zam. przy ul. Lwiej 7 sprowadzono do Komisarjatu policji Kazimierza Daszyńskiego, którego po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie. — Gedale Zimmermann (ul. Wodna 3) zawiadomił policję, że zamieszkała w tej samej realności Etla Stark grozi donoszącemu i jego żonie zabiciem. — Michał Stauban sprowadzony został na komisarjat policji, gdzie spisano przeciwko niemu doniesienie za znęcanie się nad żoną i pokłucie jej nożyczkami.

UJĘCI NA GORĄCYM UCZYNKU. Na gorącym uczynku włamania do mieszkania Rudolfa Schweitzera przytrzymany został Stanisław Łukasik karany i notowany, zam. przy ul. Szeptyckich 6. — Za liczne kradzieże w pociągach, policja przytrzymała Michała Fabrygę, bez zajęcia, liczącego lat 17. Policja ujęła również dwie niebezpieczne złodziejki kieszonkowe a to Ewę Diacz i Marję Hawryluk obie zamieszkałe przy ul. Kleparowskiej.

ZA GWAŁT PUBLICZNY dokonany na osobie funkcjonarjusza P. P. przytrzymany został Marjan Starzyński bez zajęcia zam. przy ul. św. Teodora 12.

KRADZIEŻE. Regina Oberlander doniosła policji, że do jej mieszkania przy ul. Łokietka 10 dostał się przez otwarte okno nieznany sprawca i

skradł 1 ubranie męskie i jedną marynarkę, wraz 520 zł. gotówką. — Do mieszkania Marji Czystochowskiej przy pl. Marjackim 5 włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli płaszcze łącznej wartości 1.000 zł. — Jadącemu tramwajem „1" dr. Kazimierzowi Wernickiemu skradł nieznany sprawca złoty zegarek genewski z łańcuszkiem wartości 400 zł. — Za kradzież portfelu na szkodę Józefa Lustmana aresztowany został Jakób Aszkenazy, bez zajęcia, zam. przy ul. Karaickiej 9.

Wiadomości sportowe.

ZAWODY LIGOWE.

Odbyte w dniu wczorajszym zawody ligowe nie przyniosły zmian w tabeli. Cracovia zwyciężywszy u siebie Ł. K. S. 1:0 prowadzi nadal. Warta dzięki zwycięstwu odniesionemu w Poznaniu nad Czarnymi 4:0 usadowiła się na 2-giem miejscu. Legja zremisowała z Pogonią we Lwowie, zaś Ł. T. S. G. został poraz pierwszy pokonany na własnem boisku przez Garbarnię w stosunku 2:4.

MISTRZOSTWA KL. A.

Z wczorajszych wyników o mistrzostwo Kl. A. należy przedewszystkiem zanotować wysokocyfrową klęskę Hasmonei w Przemyślu z Polonją 0:4 oraz Świtezi w spotkaniu z Ukrainą 0:6, nie mniejszą sensację wywołała przegrana Revery z Janiną w Złoczowie 3:4. Z rezerw ligowych Pogoń uległa Lechji 1:2. zaś Czarni pokonali Resovię 5:3.

KRAKÓW - LWÓW 78:62.

Staraniem L. O. Z. L. A. odbyły się w dniach 28 i 29 bm. międzymiastowe zawody lekkoatletyczne między Krakowem a Lwowem. które zakończyły się zwycięstwem Krakowa w stosunku 78:62. W czasie zawodów padło cały szereg nowych rekordów obu związków.

POLSKA - SZWECJA 30:13.

Kraków. Rozegrany mecz w koszykówce przyniósł zasłużone zwycięstwo Polsce.

Nowa Miss Austrja na rok 1930.

Nie wiedzie się tegorocznym królowom piękności. Niedawno miss Hungaria musiała złożyć koronę i oddać berło uznanej piękności innej urodziwej przedstawicielce narodu węgierskiego, ponieważ tytuł Miss pozostaje w zasadniczej sprzeczności ze stanem małżeńskim, w jaki wstąpiła wybrana pierwotnie na rok 1930 najpiękniejsza Węgierka. Obecnie przyszła kolej na pannę Ingeborgę von Grienberger, tegoroczną Miss Austrję. I ta biedaczka musi zrezygnować z tytułu narodowej królowej piękności bez zyskania wzamian za utratę zaszczytnego stanowiska miłego ekwiwalentu w postaci młodego, urodziwego, a nadewszystko bogatego męża. Pozostaje niezamężną, mimo to do Ameryki nie pojedzie z tego powodu, że, jak wykazało dochodzenie — z temi sprawami nie żartuje się w Galvestone — nie urodziła się na terytorjum austrjackiem, tylko na niemieckiem.

Wskutek tego stwierdzenia musiano zwołać nową komisję, której zadaniem było wybranie i obwołanie nowej Miss Austrji na rok bieżący. Komisja, w której skład wchodził między innymi profesor anatomji, uznała za najpiękniejszą Austrjaczkę pannę Gisę Hahnreich, pracującą w jednym z wielkich wiedeńskich magazynów mód, istotnie piękną, wysoką, klasycznie zbudowaną młodą dziewczynę o czarujących nadewszystko oczach. Ona też w tych dniach jedzie do Galvestone w nadziei zdobycia, w dodatku do tytułu Miss Austrji, godności Miss Universum.

Klub zabitych.

Dla pocieszenia stroskanych czytelników dodajemy, że ci zabici jeszcze żyją. Członkami klubu, który powstał w Nowym Jorku, są b. żołnierze uczestnicy wielkiej wojny, którzy swego czasu zostali ogłoszeni za zabitych lub zaginionych, a potem powrócili. Widocznie liczba tego rodzaju ludzi jest i w Ameryce niemała. Celem klubu są głównie sprawy gospodarcze i obrona interesów swoich członków. Obecnie klub wszczął szereg procesów z towarzystwami ubezpieczeń, które swego czasu wypłaciły rodzinom rzekomo zabitych premje, a obecnie żądają zwrotu tych sum.

Niezwykła uczelnia żydowska w Polsce.

W Lublinie odbyło się onegdaj — — jak już donosiliśmy — uroczyste otwarcie t. zw. **„Wyższej uczelni religijnej żydowskiej"**, czyli Szkoły Rabinów, która jest pierwszą tego rodzaju uczelnią nietylko w Polsce, ale wogóle jedną z nielicznych podobnych na całym świecie.

W Polsce, za czasów dawnego Królestwa Polskiego, istniała w Warszawie tzw. „Szkoła Rabinacka", o której piękny szkic napisał niedawno Warszawianin dr. Bero (w czasopiśmie „Minerwa Polska" za r. 1929); tamta miała jednak zarówno **charakter asymilacyjny**, jakoteż oświecony w duchu zachodnim (mimo całej swej prawowierności religijnej), gdy tymczasem obecna szkoła wyższa lubelska jest szkołą ściśle ortodoksyjno-talmudyczną, opartą tylko na studjach ksiąg religijnych, oraz na języku hebrajskim i żydowskim.

Szkoła lubelska, zorganizowana przez rabina Szapiro, powstała drogą składek wśród ortodoksyjnych żydów nietylko polskich, ale i obcych, szczególnie amerykańskich. Grunt pod budowę ofiarował właściciel majątku Siedliska, p. Ajchenbaum; koszt budowy okazałego gmachu wyniósł 1,300.000 zł., z czego przeszło 50 tysięcy dolarów zebrał rabin Szapiro w Ameryce, gdzie, w czasie swej objażdżki, odbył około 250 wieców. Resztę pokryli głównie ortodoksi polscy.

Wychodząc z założenia, że szkoła ma doskonalić przyszłych rabinów w kierunku wszechstronnego poznania Talmudu, postanowili kierownicy uczelni przyjmować kandydatów tylko wybitnie w tym kierunku uzdolnionych. Kandydat taki, zgłaszający się do uczelni z listem polecającym od rabina danej miejscowości, poddany będzie bardzo ścisłemu egzaminowi. Wykształcenie formalne kandydata jest dla szkoły rzeczą drugorzędną, musi on natomiast wykazać się wielkiem opanowaniem tekstów talmudycznych. Pierwszym więc warunkiem przyjęcia kandydata do szkoły jest pamięciowe opanowanie 400 stronic tekstów Biblji. Jeżeli uczeń tych tekstów na pamięć nie posiada, będzie zdyskwalifikowany. Kandydat musi ponadto umieć przeprowadzić dyskusję w zakresie materjału pamięciowego, który sobie przyswoił.

Kurs nauki trwa 5 lat. W ciągu pierwszego trzechlecia słuchacze studjują ogólne przedmioty judaistyczne, a głównie Talmud, po trzech latach odbywa się selekcja bardziej uzdolnionych, którzy kontynuują naukę dalsze dwa lata i otrzymują całkowite przygotowanie religijne na stanowisko rabinów.

Narazie zgłosiło się 120 kandydatów, chociaż uczelnia przyjąć może 500 słuchaczy. Kandydat przyjmowany jest tylko do 17 roku życia. Zgłoszenia pochodzą nie tylko z Polski, ale również z Austrji, Czechosłowacji, Niemiec i Ameryki.

Wykłady w Lubelskiej Szkole Rabinów odbywać się będą w języku żydowskim, a czytanie tekstów talmudycznych w języku hebrajskim i aramejskim. Szkoła ta, gdy zapełni się przewidzianą liczbą kandydatów i zostanie całkowicie uruchomioną, dostarczać będzie rocznie około 100 osób, wykwalifikowanych należycie do pełnienia funkcyj rabinów ortodoksyjnych.

Przedmioty świeckie nie będą tutaj wykładane, to też absolwent, po ukończeniu Szkoły Lubelskiej, będzie musiał, aby zająć stanowisko rabina, poddać się odpowiednim egzaminom według przepisów państwowych.

Szkoła Lubelska jest szkołą w całej pełni ortodoksyjną, chasydzką, a rabinów dostarczać będzie zarówno Polsce, jak i licznym masom żydów polskich w Ameryce. **(c. s.)**

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

PROMIENIE „WZROSTU". Na posiedzeniu Wiedeńskiego Towarzystwa Lekarskiego przedstawił docent dr. Politzer obecny stan badań nad t. zw. promieniami wzrostu, odkrytemi przez badacza rosyjskiego, Gurwicza. Uczony wiedeński, dr. Kornfeld przeprowadzał na korzeniach cebuli i kulturach bakterji eksperymentalny dowód obecności tych promieni, których istnienia zwykłemi metodami fizykalnemi nie można było ze względu na ich małą intensywność stwierdzić. Doświadczenia dokonane na organizmie ludzkim doprowadziły do stwierdzenia, że tylko trzy grupy komórek organizmu ludzkiego wysyłają promienie wzrostu, a mianowicie komórki szpiku kostnego, krwi i mięści czynnych. U chorych na raka traci krew zdolność wysyłania wspomnianych promieni, gdy komórki raka zdolność tę nabywają. Przy innych chorobach, jak np. przy chorobach zakaźnych, gruźlicy, syfilisie i t. d. nie następuje tego rodzaju przesunięcie zdolności wysyłania promieni wzrostu. Prelegent wyraził nadzieję, że doświadczenia z promieniami wzrostu wskażą nam drogę do przyszłej djagnozy raka.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY DUCHA. Prof. V. Deznai z Rumunji wygłosił w Instytucie J. J. Rousseau w Genewie odczyt na temat „Międzynarodowe zawody ducha" na wzór olimpjad sportowych. Nad temi zawodami młodzieży protektorat miałaby objąć Liga Narodów i urządzane miałyby być w Genewie. Polegać miałyby na pewnego rodzaju próbie z dziedzin techniki, nauki i sztuki, zmierzającej nie do wykazania zasobów wiadomości współzawodników, lecz ich inteligencji, spostrzegawczości i fantazji artystycznej. Do zawodów tych stawałyby 3 generacje: od 15 do 18 lat, od 19 do 21 i od 22 do 24. Próbę taką przeprowadził już dyrektor instytutu prof. Bovet na swoich 13-tu uczniach z 7-iu różnych państw, którzy w 4-ch językach — francuskim. niemieckim, hiszpańskim i polskim opracowali szereg ogólnych tematów. Słychać, że Instytut ma tę akcję spopularyzować.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE W TRYPOLISIE. Gubernator Trypolisu generał Badoglio dokonał uroczystego otwarcia muzeum archeologicznego w Trypolisie. Muzeum to gromadzi cały szereg zabytków, odnalezionych podczas prac wykopaliskowych dokonanych przez władze włoskie od 1912 roku do dnia dzisiejszego. Olbrzymi salon cesarstwa rzymskiego zawiera szereg monumentalnych rzeźb, a m. in. słynną statuę wyobrażającą Rzym, odnalezioną niedawno podczas prac na cmentarzu prawosławnym za miastem.

ODNALEZIENIE FRESKU Z XV STULECIA. Dzięki staraniom znanego kompozytora Maestra Malipieri'ego odnaleziono w Asolo cenny fresk z pierwszej połowy XV stulecia, przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus. Fresk ten był całkowicie pokryty nieudolnem malowidłem z końca XVII stulecia i jedynie dzięki przypadkowi został odkryty przez Malipiero. Fresk ten został wspaniale odrestaurowany w bardzo szybkim przeciągu czasu przez młodego malarza restauratora obrazów Coleghina z weneckiej Akademji Sztuk Pięknych.

Treść nru 13 ilustrowanego **dwutygodnika „Świat Kobiecy"**: Michalina Grekowicz - Hausnerowa: Polski jedwabnik; Janina Kilianowa: Królewna z drewna; Jadwiga Sławik - Lubińska: Sposoby na... amora; F. Mirski: **Polska artystka zapewnia przyszłość filmom** dźwiękowym; Aurelja Wyleżyńska: Kongres; artykuły z zakresu kultury ciała, społeczne, korespondencja o modzie, ciekawa „Kronika" i t. d. **Wyjątkowej** piękności i szyku modele mód będą wielką pomocą przy wyborze toalet letnich.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Jan D'Esme. „Słońce Etjopji". Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Jest to w całem tego słowa znaczeniu powieść egzotyczna. Połączył w niej autor w sposób wcale zręczny świat realny, dzisiejszy z światem wschodniej baśni. Świat realny reprezentuje romans Lady Ofelji Dawnbridge z młodym włoskim dyplomatą Carlem Bolzani. Dopokąd romans ten się nie zerwie, żyjemy wśród nowoczesnego świata, gwaru wielkich miast, dyplomatów i huku samochodów.

Z chwilą jednak, kiedy losy odrywają Carla od Ofelji i łączą ją z osobą Jego królewskiej wysokości Rasa Guiorguisa Amaru, wkraczamy w dziwne, fantastyczne królestwo afrykańskie, którego nigdy nie było, wkracza[...] atmosferę krwawych wojen, które [...] bohaterski władca wiedzie ze swy[...] wasalami, oczywiście tylko na kart[...] książki.

Zdarzenia jednak i ludzie kreśleni są mimoto z niezwykłym realizmem a problem miłości między damą londyńskich salonów a półdzikim i pięknym synem pustyni, przeprowadzony jest konsekwentnie z wielką siłą z pełnią prawdziwego i głębokiego tragizmu.

Rzecz jest „zajmująca" a tłumaczenie dobre. **Gd.**

Juljan Eismond. „Pod lipą czarnoleską". Przekład najpiękniejszych wierszy łacińskich Jana Kochanowskiego z Czarnolasu. Str. 204. Cena zł. 7.— Nakład Księgarni św. Wojciecha, 1930.

W czterechsetną rocznicę urodzin Jana z Czarnolasu wyszła ta piękna książka w drugiem wytwornem wydaniu. Piękna jest jako dzieło sztuki poetyckiej, przyswojone piórem znanego poety czytelnikom, nie mogącym rozkoszować się łaciną Kochanowskiego. Piękna i podniosła, bo składająca hołd dwu wielkim królom zwycięskim — Zygmuntowi Augustowi i Batoremu. Piękna i miła, bo odzwierciedlająca niejeden rys życiowy poety z Czarnolasu. Piękna i mocna nicią tradycji, wiążącej nas ze „złotą epoką" zygmuntowską. Odblask tej chwały Jagiellońskiej, padający na karty książki, niech i nas olśni, nas, pochylonych w szarym trudzie i borykaniu z dniem dzisiejszym. Czytając „Ody", wspomnimy o wartościach wyższych ponad byt poziomy; w „Elegjach" połączymy się myślą z bohatery dawnymi, we „Fraszkach" podążymy ochotnie za wesołością gospodarza — poety. A tak coraz bliżej i bliżej będziemy wielkiego ducha i doby przeszławnej.

Za tłumaczenie tych utworów łacińskich Jana z Czarnolasu Ejsmond otrzymał pierwszą w Polsce literacką nagrodę państwową. Świadczy to przedewszystkiem o wartości przekładu, prócz tego o żywotności niezmiernej autora „Trenów". **Z. P.**

Co usłyszymy przez radjo?

Poniedziałek, 30 czerwca.

LWÓW (385). Godz. 17.35: Transmisja z Krakowa: Najnowsze wydawnictwa", omówi dr. Adam Bar. — 18.00: Transmisja koncertu popołudniowego z „Gastronomji" w Warszawie. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. — 19[...] Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Najnowsze zdobycze wiedzy ścisłej" — wygłosi prof. Ludwik Wygrzywalski. — 19.45: Dalszy ciąg rozmaitości. — 20.00: Sygnał czasu, poczem prasowy dziennik radjowy. — [...] Transmisja z Warszawy: Operetka „Córka pani Angot" K. Lecocqa. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja, Wacław Elszyk dyr., oraz soliści: Helena Sawicka sopr., Al. Wasiel tenor i inni. — 22.: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Życiorys X Muzy" — wygł. p. dr. Bernard Szarlitt. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Wtorek, 1 lipca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Sygnał czasu i hejnał. — 12.05—13.00: Koncert płyt gramofonowych. — **17.35: Transmisja z Warszawy.** Odczyt krajoznawczo-turystyczny. — 18.00: Transmisja koncertu solistów z Warszawy. Wykonawcy: Marja Blochówna skr., Wiga Marcinkowa śpiew i prof. Ludwik Urstein akomp. 1. **H. Vieuxtemps:** Koncert skrzypcowy d-moll, a) Andante, b) Adagio religiesse, c) Allegro, 2. a) Massenet: „Łzy" z op. Werther, b) Brahms: 1) Oda saficka, 2) „Jak melodje" — odśpiewa p. W. Marcinkowska. 3. a) L. Różycki: Nokturn 2-gi, b) M. Elman: **Eili - Eili**, c) Fr. Kreisler: **Siciliana** — odegra p. M. Blochówna. 4. a) P. Czajkowskiego: Pieśń cyganki, b) A. Greczaninow: Step — odśpiewa p. W. Marcinkowska. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. — 19.35: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 19.50: Transmisja z Opery warszawskiej „Straszny dwór", opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Po operze transmisja komunikatów z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 228/30. Katarzynie Tomaszewskiej we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 157803 na kwotę 400 zł. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną. 6322

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 4 czerwca 1930.

FIRMY.

Firm 346/29. Spoldz. I. 35. Wpis zmian rejestrowych. Na podstawie protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 30 maja 1929 zarządza się z datą dzisiejszą w rejestrze spółdzielczym przy firmie: Towarzystwo Bankowe spółdzielnia z ogr. odpow. w Gorlicach: 1) wykreślenia dra Leona Milleta jako członka zarządu, 2) wyboru w jego miejsce dra Bernarda Stadtfelda, 3) ponownego wyboru Chiela Hollandera członkiem zarządu, natomiast Zalela Blumenkranza i Chaskla Herbstmana zastępcami członków Zarządu. 5912

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 11 lutego 1930.

Firm. 318/29. Rej. A. I. 68. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona 68 przy firmie L. Dubowski w Białej wpisano dnia 23 grudnia 1929 następujące zmiany. Wykreślone zostają Agnieszka Dubowska Marja Stantejska Klara Gajewska i Gertruda Dubowska jako jawni spólnicy z powodu wystąpienia z powyższej spółki w tem, że firma ta jest odtąd firmą jednoosobową a wyłącznym posiadaczem jej jest Alfred Dubowski kupiec w Białej. 5986

Sąd okręgowy.
Wadowice, dnia 23 grudnia 1929.

Firm. 296/29. Rej. B. 15. Zmiany dotyczące firmy spółki już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział B. strona 163 przy firmie Austriacka Spółka Akcyjna Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji śrub i wyrobów kutych Brevillier Ska i A. Urban Synowie z siedzibą główną w Wiedniu i uboczną w Sporyszu przy Żywcu, wpisano dnia 8 lutego 1930 następujące zmiany: Wykazany i przerachowany na dzień 1 lipca 1928 w bilansie brutto kapitał inwestytyjny przeznaczony na działalność w Państwie Polskiem został z dotychczasowych 2319138 złotych 78 groszy podwyższony do 3925297 złotych 37 groszy. Równocześnie został także ogólny kapitał akcyjny powyższej spółki podwyższony z dotychczasowych 12.000.000 szylingów austrjackich na 14.400.000 szylingów austrjackich podzielonych na [illegible] sztuk pełnowpłaconych na okaziciela opiewających akcyj po 150 szylingów austrjackich każda zamiast dotychczasowych 125 szylingów. 5988

Sąd okręgowy.
Wadowice, dnia 8 lutego 1930.

LICYTACJE.

E. 793/29. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Semana Tyliszczaka w Powroźniku przeciw zobowiązanej Klotyldzie Paszkowskiej w Warszawie o 90 zł. zpn. odbędzie się dnia 31 lipca 1930 o godz. 9 w Sądzie powiatowym w Muszynie licytacja realności lwh. 912 gm. Krynica wieś z przynależnościami. Wartość szacunkowa 56535 zł. Najniższa oferta 37690 zł. Warunki licytacyjne można przejrzeć przed licytacją w Sądzie. 6343

Sąd powiatowy.
Muszyna, dnia 26 maja 1930.

E. 704/28. Edykt licytacyjny. Dnia 14 lipca 1930 odbędzie się przymusowa licytacja murowanego młyna parowego piętrowego w Mkowie z maszynami i urządzeniem wewnętrznem. Wartość szacunkowa 108.319 zł. [illegible] gr. Najniższa oferta 54.160 zł. 6329

Sąd powiatowy.
Maków, 20 maja 1930.

E. 540/29. Edykt licytacyjny. Dnia 31 [illegible]a 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w [illegible]jszym Sądzie biuro Nr. 1 sprzedaną zo[illegible]ie realność wiejska obszaru 2800 sążni kwa[illegible]wych gminy Lubienie. Najniższa oferta [illegible] złotych 68 groszy. Bliższe szczegóły po[illegible] w edykcie licytacyjnym. Osoby, roszczące prawa rzeczowe do tej realności Kata[illegible] Ożóg własnej zgłoszą takowe do dnia [illegible]ca 1930 w myśl § 154 oe. 6357

Sąd powiatowy, Oddział I.
[illegible]rakowiec, dnia 24 czerwca 1930.

[illegible] 565/30. Edykt licytacyjny. Dnia 25 [illegible]a 1930 o godzinie 9 przedpołudniem [illegible]ie się w podpisanym Sądzie w biurze [illegible] licytacja realności whl. 84 i 543 oraz [illegible]ci realności whl. 83 gminy Górna wieś [illegible] szacunkowa 9288 zł. Najniższa oferta 6858 zł. 64 gr. poniżej której sprzedaż [illegible]jdzie do skutku. 6267

Sąd powiatowy.
[illegible]enice, dnia 16 czerwca 1930.

[illegible]MAITE OBWIESZCZENIA.

[illegible] J. a. 389/29. Edykt. W sporze stro[illegible]owej Marcina Świetlika, rolnika w [illegible]ce — przeciw stronie pozwanej nie[illegible] z miejsca pobytu Tytusowi Ko[illegible] zapłatę 1250 zł. zpn. dla niewiado[illegible]jsca pobytu Tytusa Kolany ustana[illegible]atora w osobie dra Artura Wen[illegible]a w Rzeszowie, którego obowiąz[illegible] zastępywać kuranda dopóty, do[illegible] Sądzie się nie zgłosi lub pełno[illegible]o nie wymieni. 6261

[illegible]gowy, Wydział I. cywilny.
[illegible] dnia 4 czerwca 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 115/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 10 czerwca 1930 Sa 115/30/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Jakóba Rohrberga i Rózi Rohrberg właścicieli realności w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym dra Zygmunta Kibitza, adwokata w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 20 lipca 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 29 lipca 1930 o godz. 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 51. 6216

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 16 czerwca 1930.

Sa 101/30. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 27 maja 1930 Sa 101/30 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Gustawa Oberlandera właśc. składu art. techn. i samochodowych w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu tut. zaś zarządcą ugodowym p. Eisig Landesman, kupiec w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpózniej do dnia 10 lipca 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 17 lipca godz. 11 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu sala Nr. 73. 6215

Komisarz ugodowy.
Drohobycz, dnia 3 czerwca 1930.

Sa 13/30/78. W sprawie ugodowej Naftalego Lufta we Lwowie, wobec zmiany projektu ugodowego odroczono audjencję ugodową na 11 lipca 1930 godzina 10 sala 22. 6241

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 29 kwietnia 1930.

S. 29/29/54. W sprawie konkursowej Naftalego Herza Löwy'ego we Lwowie wyznaczono dodatkową audjencję rozpoznawczą na 4 lipca 1930 godzina 11.30, sala 22. 6242

Sąd okręgowy.
Lwów, 31 maja 1930.

Sa 83/30/33. W sprawie ugodowej Eljasza Hubla w Persenkówce wobec zmiany projektu ugodowego na 45% odroczono audjencję ugodową na 15 lipca 1930 godzina 9.30 sala 22.

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 czerwca 1930. 6243

Sa I. 90/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużinka Klary Kowalskiej w Rabce właścicielki firmy nieprotokołowanej „Bławat" w Rabce do rąk kierownika Edwarda Majera w Rabce — otwiera się w myśl § 1 o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dra Bartza Naczelnika Sądu powiatowego w Jordanowie, a zarządcą ugodowym dra Kainera adwokata w Rabce. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 10 lipca 1930 w Sądzie powiatowym w Jordanowie. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie powiatowym w Jordanowie biuro p. Naczelnika Sądu — na dzień 14 lipca 1930 o godz. 9 przedpoł. 62[illegible]

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 18 czerwca 1930.

Sa 84/30. W sprawie ugodowej Menaschego Stengla w Tyśmienicy wyznaczono ponowną audjencję ugodową na 10 lipca 10 rano.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 czerwca 1930. 6271

Sa 81/30. W sprawie ugodowej Dawida Hornika w Kałuszu wyznaczono ponowną audjencję ugodową na 4 lipca 10 rano. 6272

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 czerwca 1930.

Sa 83/30. W sprawie ugodowej Izraela Ecksteina w Kałuszu wyznaczono ponowną audjencję ugodową na 11 lipca 11 rano. 6273

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 czerwca 1930.

Sa 74/30. W sprawie ugodowej Samuela Helfelda wyznaczono ponowną audjencję ugodową na 7 lipca 10 rano. 6274

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 26 czerwca 1930.

Sa 79/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Herscha Heifermana kupca w Ottynji. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Pinkas Schreier w Ottyniji. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 4 lipca 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń wierzytelności do 27 czerwca 1930.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 17 maja 1930. 6275

Sa 115/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Michała Klinowskiego kupca w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy adw. dr. Bernard Ziffer w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 8 lipca 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń wierzytelności 1 lipca 1930. 6276

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 maja 1930.

Sa 114/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Menolla i Mozesa Federbuschów kupców w Nadwórnej. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Gedajle Schmidtmajer w Nadwórnej. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 3 lipca 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 26 czerwca 1930. 6281

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 maja 1930.

Sa 283/29/35. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Tobiasza Schnapika we Lwowie Piłsudskiego 18 jest zakończone. 6244

Sąd okręgowy.
Lwów, 3 czerwca 1930.

Sa 106/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Andachta kupca w Sołotwinie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Leib Blei w Sołotwinie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 4 lipca 1930 godzina 10 rano Nr. 59 Czasokres zgłoszeń do 26 czerwca 1930. 6278

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 maja 1930.

Sa 80/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Michała Jureczki w Czarnołożcach. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Jakim Ławruk w Czarnołożcach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 4 lipca 1930 godzina 11 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 26 czerwca 1930. 6277

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 maja 1930.

Sa 119/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Rubina Miesesa kupca w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Hersch Horowitz w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 8 lipca 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 1 lipca 1930. 6279

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 maja 1930.

Sa 121/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leiby Rothfelda w Nadwórnej. Komisarz ugodowy S. O. Staniław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Kopel Seinfeld w Nadwórnej. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 10 lipca 1930 godzina 11 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 3 lipca 1930. 6280

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 31 maja 1930.

Sa 118/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Nykoły Bajdiuka w Rosólnej Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Józef Zubyk w Rosólnej. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 10 lipca 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 3 lipca 1930. 6282

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 31 maja 1930.

Sa 43/30. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między protokołowaną firmą „Fabryka, waty, wataliny i kołder Bracia Mendelsohn w Stanisławowie", działającą przez jawnych spólników Juljusza Mendelsohna i doktora Maurycego Mendelsohna, a jej wierzycielami przy audjencji dnia 12 maja 1930 ugodę zatwierdzono.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 12 maja 1930. 6283

S. 2/30. Otwarcie konkursu do majątku Chaima Josla Ehrlicha, Berty Ehrlich w Jezupolu. Komisarz konkursowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca konkursowy dr. Lipa Eigenfeld adwokat w Haliczu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli 9 lipca 1930 10 rano. Wierzytelności konkursowe zgłosić do 9 listopada 1930. Ogólna audjencja rozpoznawcza 25 listopada 1930, 10 rano Nr. 59. 6284

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 maja 1930.

S. 4/30. Otwarcie konkursu do majątku Hermana Streiflera, Józefa Streiflera i Rubina Kupferberga w Bohorodczanach. Komisarz konkursowy S. O. Sstanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca konkursowy dr. Osyp Kohut adwokat w Bohorodczanach. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli 9 lipca 1930 10 rano. Wierzytelności konkursowe zgłosić do 9 listopada 1930. Ogólna audjencja rozpoznawcza 25 listopada 1930, 10 rano Nr. 59.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 7 czerwca 1930. 6285

S. 5/30. Otwarcie konkursu do majątku Arona Harliga kupca w Delatynie. Komisarz konkursowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca konkursowy adw. dr. Eustachy Nawrocki w Delatynie. Pierwsza zgromadzenine wierzycieli 4 lipca 1930, 10 rano. Wierzytelności konkursowe zgłosić do 4 listopada 1930. Ogólna audjencja rozpoznawcza 20 listopada 1930, 10 rano Nr. 59. 6286

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 czerwca 1930.

Sa 41/30/44. W sprawie ugodowej p. Izaaka Freundlicha właściciela składu towarów galanteryjnych w Brodach, wskutek zmiany projektu ugodowego na 50% wierzytelności odroczono audjencję ugodową na dzień 11 lipca 1930 o godz. 10 rano biuro Nr. 26.

Sąd powiatowy.
Brody, dnia 20 czerwca 1930. 6264

Sa 36/30/2. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Osjasza Freilicha kupca w Bolechowie. Komisarz ugodowy dr. Grzegorz Łuczakowski sędzia powiatowy w Bolechowie. Zarządca ugodowy dr. Leon Goldschlag adwokat w Bolechowie. Audjencja ugodowa dnia 25 lipca 1930 godz. 10 w Sądzie powiatowym w Bolechowie. Czasokres do zgłaszania wierzytelności 21 lipca 1930. 6323

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 16 czerwca 1930.

Sa 104/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Maksa Kleinera kupca w Delatynie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy dr. Mateusz Berger adwokat w Delatynie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 10 lipca 1930 godzina 10 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 3 lipca. 1930. 6310

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 10 maja 1930.

Sa 82/30/52. W sprawie ugodowej Hermana Ostersetzera we Lwowie, wobec zmiany propozycji ugodowej na 40% odroczono audjencję ugodową na 15 lipca 1930 godzina 11, sala 22. 6321

Sąd okręgowy.
Lwów, 5 czerwca 1930.

Sa 109/29/106. Postępowanie ugodowe dłużników Emila Wiktora Brunnera, Arona i Idy Brünner we Lwowie jest zakończone. 6320

Sąd okręgowy.
Lwów, 31 maja 1930.

Sa 90/30. W sprawie ugodowej Bernarda Tannego wyznaczono ponowną audjencję ugodową na 9 lipca 9 rano. 6297

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 12 czerwca 1930.

Sa 92/30. W sprawie ugodowej Mosesa Pohorillego w Buczaczu wyznaczono ponowną audjencję ugodową na 14 lipca, 10 rano. 6298

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 czerwca 1930

Sa 110/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leiba i Izaka Majera kupców w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Jonas Seinfeld w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 8 lipca 1930 godzina 11 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń wierzytelności do 1 lipca 1930. 6299

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 maja 1930.

122/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Weissa i Józefa Goldsteina kupców w Nadwórnej. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Dawid Rapp w Nadwórnej. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 10 lipca 1930 godzina 11 rano Nr. 59. Czasokres zgłoszeń wierzytelności do 3 lipca 1930. 6300

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 31 maja 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 285/29/7. Abraham Kamil Wolfa urodzony 1890 roku w Kosowie powiat Kosów, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy.
Kołomyja dnia 13 maja 1930. 6942

T. 318/29/10. Iwan Pryjmak false Michajłyk Cyryla urodzony 1884 roku w Jordanowie polnym powiat Horodenka. jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 6043

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 27 lutego 1930.

T. 352/29/8. Mikołaj Mokrij Andrija urodzony 1900 roku w Siemakowcach powiat Kołomyja, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 6044

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 1 kwietnia 1930

T. I. 50/30. Cichy Józef rolnik z Faliszowic pow. Brzesko, żołnierz 57 pp. b. armji austr. zaginął w 1914 na froncie rosyjskim. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 grudnia 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 5831

Sąd okręgowy.
Kraków, dnia 14 maja 1930.

T. 190/29. Jan Musiak, urodzony w Jaworowie 26 października 1884 syn Grzegorza i Katarzyny emigrant od roku 1912 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Palchowi w Przemyślu. 5963

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 30 maja 1930.

T. 64/30. Fedio Romaniec, urodzony w Nakonecznem dnia 30 stycznia 1896. syn Dmytra i Katarzyny, wzięty do robót przy okopach od roku 1919 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Morgensternowi w Przemyślu. 5964

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 30 maja 1930.

T. 245/29. Mikiłaj Makar syn Waśka urodzony w roku 1894 w Buchowicach w czasie wojny światowej zaginął. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mermelsteinowi adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 20 grudnia 1929. 5965

T. 241/29. Bazyli Biszko urodzony 1883 roku w Turynce zginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5972

Sąd okręgowy.
Lwów, 25 kwietnia 1930.

Perfumy, które przetrwały 5.000 lat.

Podczas robót wykopaliskowych, przedsiębranych ostatnio w Egipcie, odkryto w grobowcu kapłana egipskiego, zmarłego koło 2.700 lat przed Nar. Chr., naczynie alabastrowe, z którego unosiła się cudowna woń. Przy bliższem badaniu okazało się, że naczynie wypełnione jest jakąś masą, która przez przeciąg tysięcy lat zachowała w całej pełni woń świeżych kwiatów. Wazę zamknięto ponownie jak najszczelniej i odesłano do muzeum, celem zbadania przez fachowców chemików. Grobowiec napełniony był ponadto różnemi ozdobami o niezmiernej wartości, znaleziono tam np. naszyjnik, składający się z 4.000 rubinów.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zaginioną książkę rewizyjną kotła Nr. 33896/54836 fabr. Hofherr Schrantz Clayton własność Józefa Jarzynowskiego w Kupiatyczach, pow. Przemyśl. Spadkobierca Marjan Jarzynowski. 5813-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację akademicką wystawioną przez Wydział mat.-przyr. U. J. K. na nazwisko Anto[illegible]

MORZE — TO DROGA POLSKI W ŚWIAT!

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 28 czerwca 1930

Berlin	168·35·00	Czerniowce	45·50
Budapeszt	123·68·00	Austr. kol. p	38 05
Bukareszt	4·19 50	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189 10	Cement	83·00
Londyn	34·36 08	Browary	110 00
Medjolan	37·10·75	Alpiny	21·10
N. Jork	706·85	Berg u. Hüt.	675·00
Paryż	27·74·50	Poldi Hütten	126·75
Praga	20 95 00	Prager Eisen	317 50
Warszawa	79·20·48	Rima	84 —
Zurych	136 91 00	Skoda	[illegible]
Renta majowa	1·75 0	Siersza	[illegible]
Renta lutowa	1·74·0	Silesia	[illegible]
Dunaj S. Adria	92·95	Zieleniewski	30 00
Bankverein	18 00	Apollo	38·25
Kompas	12 00	Nafta	28·00
Länderbank	24 00	Schodnica	10 00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—
Kolej półn.	12·35 00	Bank Malop	[illegible]
Bodenkredit	94 00	Fanto	0·95
Kreditanstalt	47·60	Karpaty	3·30
Hipoteczny	60 25	Galicja	23·10

5% pożyczka konwersyjna 55·50
5% pożyczka kolejowa 1920 102 50
6% pożyczka dolarowa 1920 76·—
7% pożyczka stabilizacyjna 88·—
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 51·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94 00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 czerwca 1930

Dolary St. Zj.	8·88·05	Franki fr.	34 92 25
Belgja	124·52 00	Holandja	358·60 00
Kopenhaga	238·75 00	Londyn	43·35·25
Nowy Jork	8·90·09	Paryż	35·03 05
Berlin	212·50·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·46·00	Szwajcarja	172 85·00
Sztokholm	239·68·00	Wiedeń	125 93 00
Włochy	46·78·00	Gdańsk (of.)	173 00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 30 czerwca.

Na Giełdzie akc. tendencja zniżkowa, usposobienie bez ochoty.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 30 czerwca.

Na Giełdzie zbożowej silna haussa, tendencja zwyżkowa, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 czerwca 1930

Bank Dysk.	116 00	Modrzejów	10 50
Bank Handl.	110 00	Ostrowiec B.	55 00
Zw. Sp. Zar.	72 50	Starachowice	16 25
Bank Polsk	171·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	53 00
Siła i światło	83 00	Zawiercie	10 50
Spiess	101·00	Haberbusch	112 00
Warsz. cuk.	31 25	Borkowski	05·00
Węgiel	45 00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	46 00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·00	Rudzki	18 50
Bank Zachod.	73 00	Spirytus	23·00
Firlej	29 00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 111·00
5% pożyczka dolarowa 63 00

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA.

L. M. 48933/30/W. III.

We Lwowie, dnia 28 czerwca 1930 r.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie robót konserwacyjnych i adaptacyjnych w realnościach Gminy miasta Lwowa.

Formularze ofertowe nabyć można w ekonomacie Magistratu, Ratusz III p. (komplet za cenę 5 zł.) w godzinach od 11-tej do 1-szej. Informacje udziela Wydział III. Magistratu, drzwi Nr. 115.

Termin składania ofert i deklaracji naznacza się na dzień 8-go lipca 1930 o godzinie 12-tej, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert. 6327-2

MAGISTRAT.

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 3)

Błękitny Packard.

I.

Ruszyli wolnym krokiem w kierunku wielkiego, czerwonego parasola, którego krąg cienia był jeszcze niezajęty. Rysia rozchmurzyła się trochę i spojrzała ukradkiem na brata. Szedł trochę zgarbiony, nie odrywając oczu od Ali, która udawała, że tego nie widzi i tylko od czasu do czasu posyłała mu w górę niewinne spojrzenia małej dziewczynki. Brat przyjaciółki był jej łupem prawie od dziecinnych lat, przywykła do niego jak do wody i powietrza i w swoich interesowanych rachubach brała na serjo o tyle tylko, o ile robił jej reklamę i zapychał rzadkie „dziury". Rysia była chronicznie zazdrosna o jego uwielbienie dla przyjaciółki, której, pomimo całej przyjaźni, nie życzyła mu za żonę, uważając jednocześnie, że byłby dla niej za małą partją.

Juljusz Olszyński miał lat dwadzieścia pięć, skończone studja uniwersyteckie i posadę w Warszawie. Zarabiał sporo, ale był rozrzutny i nieprzewidujący i dlatego jego małżeńskie projekty wisiały w powietrzu. Wyobraził sobie, że aby się móc ożenić, trzeba być miljonerem, i czekał biernie na owe miljony, kochając się tymczasem w Ali Ostrowieckiej. Prawdę mówiąc ten pogląd na rzeczy zasiała w jego umyśle ona sama. Miała bowiem tę metodę, że nigdy nie omieszkiwała zaznaczać wobec „możliwych" młodych ludzi swoich wysokie luksusowych pretensyj. Juljusz doszedł mimowoli do przekonania, że niema takiego człowieka, który mógł by ją zadowolić, i patrzył spokojnie na prawdziwych i domniemanych rywali, porywających się na niedoścignione. Miał jakąś niemądrą, nieuzasadnioną nadzieję, że pomimo wszystko Ala będzie jego.

Usiedli pod parasolem. Rysia rozciągnęła się leniwie na piasku. Chciało jej się spać i była trochę znudzona. Uważała w głębi duszy, że niema nic gorszego jak asystować cudzym flirtom.

Ala usiadła we wdzięcznej pozie w koszu, Juljusz u jej nóg. Przez chwilę panowało milczenie.

— Już dawno nie widziałem Janusza — zaczął młody człowiek.

— Przyjechał wczoraj wieczorem — odrzuciła niechętnie panna.

— Czy znowu się gniewacie?

— Skąd to przypuszczenie?

— Z toniku i minki — odpowiedział.

— Gniewamy się i nie gniewamy — objaśniła uprzejmie. — To jest on się gniewa, a ja jestem zirytowana. Że wy też nie znacie psychologji kobiet!

— A wy naszej — uzupełnił rzeczowo Juljusz.

— O, tego nie powiem. Pomimo, że jestem jeszcze bardzo młoda, znam was lepiej niż siebie samą. Umiecie lepiej od nas deklamować, ale w praktyce jesteście... bezsilni.

— Może — przyznał zachwycony.

Ala umilkła. Bystre jej oczy obeszły naokoło plażę i utkwiły w jednym punkcie.

— Idzie — rzekła.

— Kto?

— Moralista.

— A!

Juljusz uniósł się na łokciu. Od strony wsi szedł szybkim krokiem młody człowiek średniego wzrostu w jasnym płaszczu kąpielowym, z gołą głową... Idąc, rozglądał się bacznie na prawo i na lewo.

— Nie widzi nas — zauważyła Ala.

Niech pani zawoła.

— Tutaj! Tutaj! — zaśpiewa[illegible] dźwięcznym głosem.

Nadchodzący drgnął, zawrócił i [illegible] minutę był pod parasolem.

Ala wychyliła się z kosza.

— Co tak późno? Czy spa[illegible] po podróży? Już myślałam, że d[illegible] mało się ostatniej pogróżki.

Otworzył szeroko szare, [illegible]cholijne oczy i jego symp[illegible] twarz przybrała wyraz zdumien[illegible].

— Że widzimy się po raz [illegible] Już pan nie pamięta? Jak to [illegible] tą przejażdżką motorówką?

— A!

— A! A! A! Mówicie, że [illegible] lubią mówić na wiatr, a wy [illegible] mięta pan staropolskie prz[illegible] „kiedy mówi białogłowa, pis[illegible] strej wodzie słowa"? A to, [illegible] panowie świata, w mig z[illegible] ulata. Sfabrykowałam now[illegible] wie, ha, ha, ha!

Szczebiotała bezmyślnie [illegible] ożywieniem, wybuchając [illegible] kaskadą srebrzystego śmiec[illegible] człowiek w jasnym, płócie[illegible] czu nie odrywał od niej [illegible] zahipnotyzowany do głębi [illegible] rozsądku.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej [illegible] i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłó[illegible] drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłó[illegible]
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% drożej.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona rycz[illegible]